Nr. 5 (6084) Cz. WARSZAWA, SOBOTA 5 STYCZNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Gmatwanina pojęć

Po wojnie światowej nastąpiło zatrważające pomieszanie pojęć. Spekulanci polityczni przywłaszczają sobie nazwy, które są zaprzeczeniem ich polityki, aby tą drogą łatwiej ją przemycić. Przed laty, kiedy demokracja była w modzie, mało było stronnictw politycznych, któreby nie używały etykiety demokratycznej. Hitlerowcy nazywają siebie narodowymi socjalistami, a mordują zarówno socjalistów prawdziwych, jak prawdziwy socjalizm. To wyzyskiwanie i nadużywanie pojęć popularnych i „obieg" mających do celów, nic wspólnego z temi pojęciami nie mających, jest prawdziwą plagą naszych czasów. Niewielu bowiem jest ludzi krytycznych, umiejących odróżnić słowo od treści, w niem zawartej. Należy tedy, przynajmniej od czasu do czasu, demaskować tych, co świadomie i umyślnie fałszują pojęcia.

Pismo nasze zawsze podkreślało, że między „sanacją" a endecją niema żadnych zasadniczych różnic ideowych, że spór między temi dwiema grupami jest raczej sporem czysto osobistym. Endecja zaprzeczała temu. Ale oto we wczorajszym numerze naczelnego organu endecji mamy przyznanie się do ideologji „państwa", czyli ideologji „sanacyjnej", do której dodano jedynie, dla ratowania pozorów — „naród".

Organ endecki przeciwstawia się ideologji Wielkiej Rewolucji Francuskiej i jej hasłu naczelnemu — wolności, rozumianej jako wolność jednostki. Twierdzi on, że wiek 20-ty przeciwstawia jednostce zbiorowość, naród i państwo.

Gdyby endecy i „sanatorzy" choć przez chwilę chcieli być szczerzy i myśleć po marksowsku — Marks bowiem nauczył nas odróżniać prawdę od pozorów — toby przyznali, że wypisują głupstwa. Wielka Rewolucja Francuska wcale nie walczyła o wolność jednostki, lecz o wolność **jednostki mieszczańskiej,** jednostki społeczeństwa burżuazyjnego. Wiek 19-ty nie był okresem indywidualizmu i materjalizmu, lecz indywidualizmu i materjalizmu **burżuazji.** Kapitalizm nowoczesny nie mógłby się rozwijać bez wolności dla burżuazji, bez burżuazyjnego indywidualizmu i materjalizmu.

Jeżeli obecnie burżuazja tak namiętnie i brutalnie zwalcza wolność jednostki, to dlatego, że w toku rozwoju kapitalizm znalazł się w potrzasku i dlatego, że „indywidualny" kapitalizm usiłuje się ratować przez kapitalizm monopolowy; dlatego, że klasa robotnicza odnalazła swój własny indywidualizm i atakuje coraz gwałtowniej fortecę kapitalizmu.

Endecja i „sanacja" nie walczy więc z indywidualizmem jednostki, lecz z **indywidualizmem klasy robotniczej,** dążącej do objęcia władzy po burżuazji.

Endecja twierdzi, że jest zwolenniczką ograniczenia wolności jednostki na rzecz zbiorowości, czyli państwa i narodu.

Ale to pusty frazes. Państwo, o ile cieszy się bytem niepodległym, ma najwyższą sumę wolności, jaką w dzisiejszych warunkach zdobyć może. Kwestja wolności państwa sprowadza się w tych warunkach do kwestji umiejętnej polityki zagranicznej. A już ta polityka zagraniczna — jeśli ma być skuteczna — musi się opierać na wolności obywateli, na ich świadomym udziale w budowaniu państwa, na ich poczuciu odpowiedzialności za państwo własne

Nie wolność jednostki jest abstrakcyjna i nieokreślona — jak twierdzi organ endecji — lecz przeciwnie **wolność gromady bez wolności jednostki.** Endecja, by jakoś czemkolwiek odróżnić się od konkurencyjnej „sanacji", broni wolności instytucyj i związków społecznych, jako terenu wyrabiania się obywatelskiego.

Jest to przedewszystkiem demagogja, ponieważ endecy, gdyby byli u władzy, toby wprawdzie tolerowali różne związki i stowarzyszenia, ale tylko — endeckie, t. j. pozbawione wszelkiej wolności.

Ale i zasadniczo endecy nie mają racji. Wszystkie bowiem gromady, instytucje publiczne, związki, jeżeli są wolne — a tego ponoć domagają się endecy — walczą o wolność jednostki **w ramach państwa.** Wolne związki walczą o wolność — polityczną, ekonomiczną i t. d. — swych członków, czyli o wolność jednostki. Związek jest tylko środkiem do celu, którym jest zapewnienie jednostce jaknajwięcej wolności w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Twierdzenie, że „nie interes jednostki, lecz interes zbiorowości ma decydować" — jest czczą gadaniną. Interes zbiorowości może się przejawiać w chwilach wyjątkowych, w chwilach zagrożenia bytu państwa. Poza temi chwilami niema interesu zbiorowości, lecz są interesy poszczególnych klas, walczących o władzę w ramach zbiorowości **(jmb.).**

Francuzi nie chcą „upodlenia dyktatury"

Oświadczenie premjera Flandin

Poczytny tygodni paryski „Candide" ogłasza przebieg dwugodzinnej rozmowy swego współpracownika z premjerem Flandinem na temat polityki gospodarczej i ogólnej Rządu. Mówiąc o uzdrowieniu rynku zbożowego, premjer podkreślił, że jest zdecydowanym przeciwnikiem cen, zgóry narzuconych.

W dalszym ciągu swych wywodów premjer ubolewa na nadprodukcję inteligencji i uważa, że Francji w chwili obecnej więcej są potrzebni murarze, cieśle i t. d., niż pozostający bez pracy inżynierowie. Społeczeństwo francuskie przechodzi okres wielkich przemian. Młodzież dzisiejsza ma inne zamiłowania, niż stare pokolenie. Oddała się ona sportom i wykazuje wielką żywotność, która niewątpliwie odbije się pomyślnie na ożywieniu życia państwowego. Te tendencje należy podtrzymywać. Ożywienie życia gospodarczego jest możliwe tylko przez powrót zaufania. Zdaniem premjera, nastąpił już czas położenia kresu tezauryzacji. Oszczędzający Francuzi powinni okazać zaufanie do swego kraju na wypadek intensywniejszego rozwoju gospodarczego i nadwyżki budżetowej.

Aby uzyskać te rezultaty, nie należy przeprowadzać reformy konstytucyjnej w trybie zbyt nagłym. Najważniejszą jest sprawa uregulowania stosunku władzy wykonawczej do władzy prawodawczej. Porozumienie między Rządem a parlamentem w sprawie regulaminu Izby pozwoli ograniczyć debaty. W tym kierunku są już nawiązane rokowania. Przewidywana jest m. in. również zmiana systemu głosowania. Obecny system wyborczy nie wydaje się premjerowi doskonały. Premjer zapowiada opracowanie nowego. Ponawia on następnie zapowiedź reformy sądownictwa w duchu zapewnienia mu całkowitej niezależności.

Przechodząc do sprawy t. zw. lig faszystowskich, premjer zapytuje, w jakim celu stowarzyszenia te mają pozostawać na stopie wojennej i oświadcza, że nie dopuści do tego, aby miał pracować pod tą, czy inną groźbą. Trzeba mu przeciwnie, **w ramach konstytucyjnych** poparcia ludzi dobrej woli.

Na zapytanie, co odpowiedzieć tym Francuzom, którzy zaczynają zachwycać się Hitlerem i jego narodowym „socjalizmem", Flandin oświadczył: Francuzi są zbyt inteligentni na to, aby zgodzili się **na upodlenie dyktatury, która zaludnia więzienia, paraliżuje języki i skazuje całą ludność na życie w milczeniu i strachu. (PAT).**

Zinowjew i Kamieniew

na Wyspach Sołowieckich

Otrzymano w Berlinie potwierdzenie wiadomości, że byli komisarze sowieccy — Zinowjew i Kamieniew wraz z pięciu innymi wybitnymi członkami opozycji lewicowej zostali zesłani do obozu koncentracyjnego na Wyspach Sołowieckich. Decyzja o zesłaniu Zinowjewa i Kamieniewa na Wyspy Sołowieckie została powzięta przez kolegjum wojenne najwyższego sądu ZSSR, po uprzedniem rozpatrzeniu sprawy w biurze politycznym wszechzwiązkowej partji komunistycznej. Skazanych na zesłanie opozycjonistów przetransportowano pod silną eskortą do miejsca zesłania, gdzie zastosowano wobec nich regulamin wyznaczony dla przestępców politycznych skazanych za uprawianie akcji kontrewolucyjnej.

Według doniesień z Moskwy Zinowjew, Kamieniew i inni opozycjoniści po odbyciu pewnego okresu w więzieniu sołowieckim użyci będą do pracy przymusowej, jak i inni zesłańcy. (ATE(

***

Pobyt na Wyspach Sołowieckich odpowiada mniej — więcej pobytowi w takiem więzieniu Sto-Krzyskiem. Ludzie umierają tam szybko, albo wracają ze zrujnowanem kompletnie zdrowiem, jeżeli... wogóle wracają.

W Tunisie

Brak szacunku dla „władcy"

Z Tunisu donoszą, że w dniu 1 stycznia, podczas uroczystych odwiedzin wielkiego meczetu przez beja Tunisu, doszło do rozruchów. Do świątyni wpadła grupa tubylców, którzy zachowywali się w sposób wyzywający w obecności władcy. Domagali się oni m. in. uwolnienia kilku skrajnych agitatorów, którzy po krwawych wypadkach w lecie ubiegłego roku, zostali skazani na zesłanie do południowego Tunisu. Policja przedsięwzięła szereg aresztowań Generalny rezydent francuski w Tunisie pozbawił prawa pobytu w stolicy 10 adwokatów i kupców, którzy są znani ze swych skrajnych przekonań. (ATE).

W „uspokojonej" Hiszpanji

Stale urzędująca specjalna delegacja Kortezów upoważniła Rząd madrycki do dalszego przedłużenia stanu wyjątkowego na całym obszarze Hiszpanji (PAT.).

Górnicy zamknięci

w podziemiach „Baśki"

Dziś mija dziewiąty dzień rozpaczliwego strajku górników w podziemiach zatopionej kopalni „Baśka" w Gołonogu

Skąpo odżywiani górnicy są niesłychanie osłabieni.

Kilka znajdujących się na podszybiu osób usłyszało w pewnej chwili jakiś lekki szmer, dochodzący z szybu; wszyscy z zaciekawieniem spojrzeli wdół i nagle zobaczyli czarną, zarośniętą twarz jednego ze strajkujących, który po drabinach wyszedł na powierzchnię, ażeby zobaczyć światło dzienne i choć raz zaczerpnąć w płuca świeżego powietrza.

Można sobie wyobrazić, jakie uczucia miotały nieszczęśliwym, który siedząc w podziemiach i przez 200 godzin patrząc bezustannie na czarne, brudne ściany węgla o ciekające wodą, zobaczył nagle światło słoneczne.

Był to robotnik Obelański, który popatrzywszy przez chwilę, zrezygnowany począł.. schodzić w dół.

Za chwilę znikł, ażeby dzielić los swych towarzyszy.

W ub. czwartek prawie we wszystkich pismach miejscowych ukazał się komunikat PAT., donoszący o załamaniu się strajku i opuszczeniu podziemi przez 30 strajkujących.

Nie wiadomo, z jakiego źródła PAT. zaczerpnęła swą informację, która zupełnie nie odpowiada prawdzie.

Z PODZIEMI NIE WYJECHAŁ ANI JEDEN CZŁOWIEK I DOTĄD NIE MOŻNA MÓWIĆ O ZAŁAMANIU SIĘ STRAJKU.

Mówi się również o tem, że w podziemiach pozostaje tylko 40 ludzi. Pochodzi to może stąd, że taką ilość obiadów posłano w podziemia, lecz jak już pisaliśmy, nie wszyscy otrzymują pożywienie.

Strajk narazie trwa, a co przyniesie jutro — trudno przewidzieć.

Poziom wody narazie nie podnosi się. Rodziny robotników, okupujących kopalnię spuszczają do podziemi żywność. Kopalnia jest w dalszym ciągu obstawiona policją.

Lokaut w fabrykach włókienniczych

w Zduńskiej Woli

Ze Zduńskiej Woli donoszą, że przemysłowcy tkaccy zamknęli wszystkie fabryki, dążąc do pogorszenia obowiązującej umowy zbiorowej.

Szczegóły podamy po otrzymaniu wyczerpujących wiadomości.

Sekwestr łódzkiej Elektrowni

W najbliższych dniach oczekiwane jest wydanie przez Sąd Okręgowy w Łodzi orzeczenia, na mocy którego w łódzkiej Elektrowni zostanie ustanowiony sekwestr sądowy.

Elektrownia łódzka jest 80 proc. własnością kapitału belgijskiego.

Z dziedziny korupcji politycznej

we Francji umieją z nią walczyć

Postawiono w stan oskarżenia dyrektorów towarzystwa finansowego pod nazwą „Przedsiębiorstwo Levy" pp. Jouve i Boudhors, którzy w swoim czasie piastowali stanowiska dyrektorów finansowych w ministerjum obszarów wyzwolonych. Oskarżenie zarzuca im naruszenie ustawy, zabraniającej funkcjonarjuszom państwowym wstępowania do instytucyj nad któremi sprawować mieli kontrolę przed upływem lat 5 od opuszczenia służby państwowej.

(PAT.)

W Zagłębiu Saary

Ostatni tydzień przed plebiscytem

Niedziela Trzech Króli będzie niedzielą ostatnią przed plebiscytem. Wysiłek obu stron walczących osięga swój punkt szczytowy. W niedzielę mają się odbyć w Saarbrücken dwa olbrzymie zgromadzenia: jedno „wspólnego frontu wolności" (socjaliści, komuniści, demokraci), drugie — hitlerowców. Istnieje obawa starć.

KAPITULACJA KLERU.

Przedstawiciele kleru katolickiego w Saarze ogłosili w prasie hitlerowskiej oświadczenie, że... 80 procent duchowieństwa wypowiada się za przyłączeniem Zagłębia Saary do „Trzeciej Rzeszy".

Następują delikatne i pokorne prośby, aby jednak katolikom saarskim pozwolono po przyłączeniu jako tako żyć.

Roosevelt

chce przystąpienia St. Zjednoczonych do Hagi

Z kół partji demokratycznej informują, że prezydent Roosevelt przygotowuje specjalne orędzie do Kongresu, w którem nalegać ma na szybkie uchwalenie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Orędzie to odczytane ma być na posiedzeniu Kongresu w przyszłym tygodniu. (PAT.)

Podróż rzymska

Laval i Mussolini

WYJAZD Z PARYŻA.

Min. Laval wyjechał zgodnie z zapowiedzią we czwartek wieczorem. Na dworcu paryskim odbyły się manifestacje na rzecz „przyjaźni francusko - włoskiej". Min. Laval wygłosił szereg komplimentów pod adresem Mussoliniego.

GWARANCJA NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRJI.

„Le Journal" podaje przypuszczalne szczegóły rokowań w sprawie gwarancji niepodległości Austrji. Składać się one będą z trzech części.

System paktu przewiduje przedewszystkiem zobowiązania trzech państw, sąsiadujących z Austrją, a więc Włoch, Jugosławji i Czechosłowacji. Niemcy i Węgry będą zaproszone do naśladowania tego aktu. Z drugiej strony zarejestrowane będą gwarancje państw, niesąsiadujących z Austrją, a zainteresowanych w utrzymaniu porządku, a więc Anglji, Francji, Rumunji i Polski. Kombinacja ta — pisze dziennik — zapewnia zatem udział „Małej Ententy" i usiłuje przełamać zasadnicze zastrzeżenia Polski co do paktów wielostronnych. Następnie przewiduje się udział Unji Bałkańskiej przez przystąpienie do paktu Turcji i Grecji. Pakt w sprawie Austrji zawierać ma zobowiązanie ogólne co do odbywania konsultacyj na wypadek grożących zaburzeń oraz zobowiązanie do niemieszania się w sprawy wewnętrzne.

Druga czynności polegać ma na **wzajemnej gwarancji zabezpieczenia wspólnych granic.** Chodzi o sprecyzowanie zobowiązań, zawartych w artykule 10 paktu Ligi Narodów, który nakłada na wszystkich członków Ligi obowiązek poszanowania terytorjów innych państw, należących do Ligi. Chodzi również o sprecyzowanie zobowiązań nieagresji i definicji nieagresji.

Trzecia czynność polegać będzie na usiłowaniu pogodzenia nowego paktu z rzymskim, który już łączy Włochy, Austrję i Węgry. (PAT.).

***

Korespondent rzymski „Matin'a" podaje dalsze szczegóły porozumienia francusko - włoskiego. Gwarancja granic — wskazuje dziennik — nie będą oznaczały uznania tych granic na wieczne czasy, lecz jedynie wyrzeczenie się dążenia do zmiany postanowień traktatowych siłą. Węgry miały wyrazić zgodę na projektowany pakt pod warunkiem, że możliwość rewizji traktatów na mocy art. 19 paktu Ligi Narodów będzie potwierdzona i że traktaty o mniejszościach będą wykonywane. (ATE.).

PRASA WŁOSKA WSTRZEMIĘŹLIWA

Rzymskie dzienniki wczorajsze zamieszczają artykuły o wizycie min. Lavala. Prasa wyraża wielkie zadowolenie spowodu dojścia do skutku wizyty i podkreśla zasługi min. Lavala, zaznaczając że jest on politykiem wytrawnym i posiadającym wielki zmysł rzeczywistości. Jest rzeczą znamienną, że dzienniki unikają komentarzy co do przebiegu rokowań i treści zawartego porozumienia, (ATE.).

LAVAL NA ZIEMI WŁOSKIEJ.

Wczoraj rano o godz. 9.15 przybył do Turyna pociąg, wiozący ministra Lavala i towarzyszące mu osoby. Minister wyszedł na peron, gdzie powitał go książę Gaffarelli w imieniu Mussoliniego, oraz cały szereg wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa i władz lokalnych. Przed dworcem, otoczony kompanją karabinierów, zebrał się tłum ciekawych, chcących ujrzeć francuskiego ministra. Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę. (PAT).

Powrót Juliusa Deutscha z Ameryki

Przywódca Szucbundu austrjackiego, tow. Julius Deutsch, powrócił już z Ameryki, gdzie objechał wszystkie większe miasta z odczytami.

Tow. Deutsch wszędzie doznał entuzjastycznego przyjęcia, i to nietylko ze strony socjalistów, ale także ze strony szerokich warstw społeczeństwa amerykańskiego, nie mających z socjalizmem nic wspólnego, lecz współczujących z austrjackimi robotnikami w ich walkach z faszyzmem austrjackim. Deutsch skarży się jedynie na natręctwo amerykańskich reporterów, którzy nie dawali mu chwili spokoju i gdziekolwiek ukrył się, wnet z pod ziemi zjawiał się z ołówkiem i notesem w ręku reporter.

Co znaczy „walić w łeb?"

„Gazeta Warszawska" wydrukowała wczoraj odpowiedź p. premjera Kozłowskiego na interpelację sejmową Klubu Narodowego w sprawie Berezy Kartuskiej.

W odpowiedzi tej znajdujemy m. in. taki ustęp:

„Odezwanie się podinspektora Greffnera do policjantów, aby „walili w łeb", jeśli uznają to za stosowne, jest zupełnie mylnie tłomaczone, jako upoważnienie do bicia odosobnionych.

Wypowiedziany głośno przez komendanta miejsca odosobnienia rozkaz wynika z przepisów regulaminu, dotyczących użycia siły i broni w razie potrzeby, tendencją zaś jego było zupełnie celowe ostrzeżenie obecnej przy tem grupy odosobnionych przed konsekwencjami prób oporu czynnego".

Okazuje się, że odezwanie się p. Greffnera do policjantów, aby „walili w łeb", nie było skierowane do policjantów, lecz do grupy odosobnionych, jako „ostrzeżenie przed konsekwencjami prób oporu czynnego".

Ale czy policjanci w Berezie rozumieli to odezwanie się tak samo jak je rozumie p. Kozłowski?

Skłopotana Genewa

Abisynja domaga się interwencji przeciw Włochom

Według relacyj genewskiego sprawozdawcy dziennika „Morning Post" ostatni telegram Rządu abisyńskiego, domagający się bezpośredniej interwencji Rady Ligi Narodów w sporze włosko - abisyńskim, z powołaniem się na art. 11 paktu Ligi, wywołał w kołach Ligi Narodów żywe zaniepokojenie. Koła te pragnęłyby uniknąć konieczności rozpatrywania przez Ligę Narodów tak drażliwej kwestji, szczególnie w chwili obecnej, gdy Liga zajęta jest przeprowadzeniem plebiscytu w zagłębiu Saary. Z drugiej strony powołanie się członka Ligi Narodów na art. 11 stawia Ligę w sytuacji przymusowej, **artykuł ten bowiem nakłada na Ligę Narodów wyraźny obowiązek interwencji w wypadku gdy zatarg istniejący między członkami Ligi grozić może powikłaniami wojennem.** (PAT.).

W Indjach

Wzrost nastrojów antyangielskich

„Daily Herald" donosi z Bombaju.— Centralny Rząd indyjski zawiadomił władze prowincjonalne o wzroście ruchu nacjonalistycznego, kierowanego przez Gnadhi'ego. Istnieją dowody, że Gandhi jakkolwiek oficjalnie wycofał się z życia politycznego, w rzeczywistości przygotowuje nową kampanję nieposłuszeństwa cywilnego. Gandhi utworzy związki gminne o charakterze gospodarczym. Związki te są w rzeczywistości organizacjami politycznemi o charakterze wybitnie antyangielskim. Urzędnicy prowincjonalni otrzymali polecenie śledzenia wszystkich kroków Gandhi'ego oraz tworzenia organizacji, które byłyby przeciwwagą dla organizacyj Gandhiego. Władze prowincjonalne będą stosowały z całą bezwzględnością postanowienia kodeksu karnego przeciwko propagandzie wywrotowej.

(ATE.).

Żniwo samochodów i motocykli

Statystyka, ogłoszona przez angielskie ministerjum komunikacji, wykazuje, iż w roku 1934 na ulicach i szosach Wielkiej Brytanji wypadki w ruchu motorowym spowodowały 7,200 wypadków śmiertelnych i 225 tys. wypadków poranień i obrażeń. (PAT.).

Liczby ludności Japonji

Z Tokio donoszą: Japońskie ministerjum spraw wewnętrznych zakończyło prace nad spisem ludności. Z ogłoszonych cyfr wynika, że ludność Japonji wynosi obecnie 68,194,900. Największem miastem jest Tokio, które liczy 5,663,900 mieszkańców, a na drugiem miejscu stoi Osaka z 2,722.700 mieszkańcami. Liczba Japończyków, zamieszkałych poza granicami kraju jest stosunkowo niewielka. W państwie mandżurskiem zamieszkuje 182,600 obywateli japońskich, a w Brazylji 157,486. (ATE.).

Charbin — miasto mężczyzn

Jeżeli mamy wierzyć sprawozdaniu jednej z gazet charbinowskich, to miasto to zyska wkrótce sławę miasta mężczyzn.

Podczas ostatniego spisu ludności okazało się, że na ogólną liczbę 490.059 mieszkańców, stanowiących 110.030 rodzin, Charbin liczy 318.553 mężczyzn, a tylko 171.506 kobiet.

Ten liczebny stosunek kobiet do mężczyzn w Charbinie przypisują wysokiemu odsetkowi śmiertelności wśród kobiet.

„Mein Kampf" po polsku

Sprawa wydania książki Hitlera „Mein Kampf" w języku polskim natrafia na coraz większe trudności. Książka ta znalazła tłumaczów, lecz nakładcy, lękając się ryzyka i wielkich kosztów, pertraktowali niechętnie. Zresztą dobra konjunktura na wydanie dzieła już minęła.

Ostatniemi czasy jedna z firm wydawniczych w Poznaniu wznowiła usiłowania i nawiązała nawet korespondencję z Monachjum. Jak było do przewidzenia, odpowiedź nadeszła odmowna, gdyż sam autor książki nie życzy sobie jej rozpowszechniania zagranicą.

Pierwszy dzień ciągnienia IV-ej klasy

Już pierwszy dzień ciągnienia IV-ej klasy 31-tej Loterji Państwowej przyniósł posiadaczom losu Nr-u 171385 do podziału 100.000 zł.

Numer ten sprzedany został w jednej z małych kolektur stołecznych, położonych w północnej dzielnicy miasta. Jedną z ćwiartek nabył p. B., drobny kupiec, drugą zaś — podoficer, stacjonujący w jednym z garnizonów podwarszawskich, p. Z. Co do właścicieli pozostałych ćwiartek brak jeszcze bliższych wiadomości.

Pozatem w tymże dniu padła wygrana 20.000 zł. oraz 6 wygranych po 10.000 i tyleż po 5.000 zł.; podzielą się niemi mieszkańcy Warszawy, Lwowa i Krakowa.

W kole, poza milionem, który wylosowany będzie w ostatnim dniu ciągnienia, pozostały jeszcze trzy wygrane po 100.000 zł., dziewięć po 50.000 zł. i wiele tysięcy pomniejszych.

Wygrać je może każdy, o ile posiada los loteryjny.

Coraz więcej cenzorów

Teraz znów dowództwo garnizonu białostockiego wydało, jak komunikuje uroczyście PAT., „zakaz zabraniający oficerom, podoficerom i szeregowym oglądania filmu p. t.: „Śluby ułańskie". W owym filmie nieszczęsnym pewien podoficer zaleca się podobno do... kucharki. Dowództwo białostockie uznało pomysł takiego... mezaljansu za niedopuszczalny...

Ludzie najbardziej... obojętni powinniby jednak zadać sobie pytanie, czy aby wszystko to razem wzięte, nie jest zanadto śmieszne? *Ar.*

Proces Hauptmanna, oskarżonego o zabójstwo synka Lindbergha

Proces został wznowiony po powołaniu ławy przysięgłych. Zaczęły się zeznania świadków.

Złożył zeznania płk. Lindbergh. Opisał on szczegółowo okoliczności poprzedzające i towarzyszące zbrodni. Stwierdził, iż tragicznej owej nocy usłyszał lekki hałas, który, jak sądził, mógł być wywołany upadkiem drabiny. Gdy wbiegł do pokoju dziecka i zobaczył, że je porwano, pobiegł po broń, poczem wezwał pomocy. Lindbergh stwierdził dalej, iż koło okna odkrył wyraźne ślady butów. Zeznania nieszczęśliwego ojca słuchane z wielkiem zainteresowaniem przez obecnych, wywołały wielkie wrażenie (PAT.).

***

Dzienniki zamieszczają obszerne streszczenia mowy oskarżyciela, w której przedstawiono przebieg porwania i zabójstwa dziecka. W dniu 1 marca 1932 r. Hauptmann po przeprowadzeniu szczegółowego wywiadu dostał się przy pomocy przez niego skonstruowanej drabiny do pokoju dziecinnego w willi pułk. Lindbergha, położonego na 1-em piętrze, skąd zabrał dziecko. Drabina nie wytrzymała ciężaru Hauptmanna wraz z dzieckiem i załamała się— przyczem dziecko wypadło z ramion Hauptmanna na ziemię i zabiło się. — Sprawca napadu zabrał drabinę i zwłoki dziecka. Drabinę porzucił 50 m. od willi Lindebrga, dziecko zaś zagrzebał w ziemi w odległości mniejwięcej 1600 m. od miejsca porwania, ściągnąwszy z niego, ubranie, które przez swego pośrednika pokazał rodzicom dziecka celem wymuszenia od nich wykupu.

W dalszym ciągu swego oskarżenia prokurator przedstawiał okoliczności wręczenia pewnemu osobnikowi, którym według przekonania prokuratora, nie był nikt inny, jak Hauptmann sumy 50.000 dolarów tytułem okupu za wydanie dziecka. W zakończeniu swego przemówienia prokurator domaga się dla oskarżonego kary śmierci.

Pułk. Lindberg przybył na salę sądową w pełnem uzbrojeniu z rewolwerem u pasa. Pułk. Lindbergh otrzymał w ostatnim czasie szereg listów z pogróżkami. Anonimowi autorzy listów grozili mu śmiercią na wypadek złożenia przed sądem obciążających zeznań.

(ATE.).

W Z. S. S. R.

Po wprowadzeniu wolnego handlu chlebem

Z Moskwy donoszą: Według napływających od władz prowincjonalnych raportów o przebiegu wolnego handlu chlebem w całym szeregu miejscowości wprowadzenie wolnego handlu natrafiło na poważne trudności. Prawie wszędzie zanotowano brak wag, wskutek czego zdarzają się nieporozumienia pomiędzy kupującymi i sprzedawcami chleba. W wielu sklepach niema pieców i sprzedaż odbywa się w nieogrzanych lokalach. Ponieważ panują obecnie w Z. S. S. R. silne mrozy, dochodzące do 15 st. poniżej zera, personel zatrudniony przy sprzedaży chleba, domaga się wydania ciepłego ubrania i obuwia. Poza tem zanotowano jako zjawisko powszechne, brak wyćwiczonego personelu handlowego, obeznanego z handlem. Wskutek tej okoliczności w wielu sklepach ujawniono w kasach poważny deficyt przy obliczaniu sum, uzyskanych przy sprzedaży chleba. Jak się okazało, w wielu sklepach kupujący nabyli chleb na podstawie sfałszowanych czeków kasowych. W Samarze w jednym ze sklepów w pierwszym dniu handlu chlebem ujawniono brak 170 rb. W niektórych odległych rejonach prowincjonalnych dotychczas nie wprowadzono wolnego handlu chlebem i nie uruchomiono odpowiedniej ilości sklepów i piekarni. (ATE.)

Żyrardów dostał zamówienia dla wojska

Rozstrzygnięty został przetarg, rozpisany przez intendenturę wojskową na dostawę materjałów lnianych dla wojska. Udzielono zamówień, wartości kilku miljonów złotych, celem poparcia produkcji polskiej. Jak wiadomo bowiem, wojsko używa stale materjałów lnianych.

Przy podziale nowych zamówień wojskowych Zakłady Żyrardowskie otrzymały dostawy na 1,500.000 zł.

Strajk w firmie R. Neufelda w Warszawie zaostrza się

Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych komunikuje:

W środę, dnia 2 b. m. biura i magazyny powyższej firmy zostały obsadzone przez policję, która przybyła na wezwanie dyrekcji. Nie było jednak podstawy do usunięcia strajkujących z zajmowanego terenu, policja została na posterunkach, obserwując zachowanie się strajkującego personelu.

W czwartek interwenjował w tej sprawie inspektor pracy. Kierownictwo przedsiębiorstwo jednak nadal stawiało trudności, gdy miała dojść do skutku konferencja między firmą a pracownikami przy udziale inspektora pracy. Nareszcie konferencja się odbyła, ale nie dała ona żadnych istotnych rezultatów.

Była również próba przełamania solidarności strajkujących, próba o specyficznem zabarwieniu. W przedsiębiorstwie pracują robotnicy fizyczni. Ci samorzutnie przystąpili do strajku, solidaryzując się z kolegami. Tym robotnikom podsunął właściciel firmy „papierek", żeby podpisali, iż „zmuszano ich terorem do strajkowania". Robotnicy jednak kategorycznie odmówili podpisania tego świstka.

(Strajkujący znajdują się w b. ciężkich warunkach. Do trzech wydalonych pracowników nie dopuszcza się jedzenia; przez cały czas, podtrzymują ich koledzy, którzy mają to „szczęście", że dopuszczają do nich jedzenie. Dyrekcji było i tego za dużo, próbowała nie dopuścić jedzenia dla całego personelu.

Gorzej jeszcze przedstawia się kwestja nocowania. Śpi się na gołych podłogach.

Pomimo tych fatalnych warunków strajkujący trzymają się mocno i z godnością.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 10.000 na Nr.: 59614 63524 96701 115083 122487.

Zł. 5.000 Nr.: 33090 67796 94813 148273 157126 163885.

Zł. 2.000 na Nr.: 932 11049 15590 20517 36695 59024 62816 78325 83033 84601 86702 110172 119458 121256.

Po zł. 2.000 na Nr.: 5881 107626 108383 129855 152742 155732 156664 167364 540.

Po zł. 1.000 na Nr.: 11285 19471 24543 32994 36819 41793 48984 54666 60605 73696 75306 89 84978 85403 92255 96317 111761. 119108 595 788 123367 501 127993 135020 148061 151792.

Po 1000 zł. na numery: 156651 128852 311495 168072 174849 840 2647 4206 6728 8188 9843 15097 16578 22213 28009 35443 35799 36850 45384 45468 52240 54231 55917 60895 61603 61825 62257 67584 72468 84408 97791 98168 101192 113155 127635 130295 154512 156717 162530 163619 173507.

Międzynarodowa represja
teroryzmu politycznego

Przed kilkoma dniami w Tow. Ustawodawstwa Kryminalnego, w gmachu Sądu Najwyższego, adw. R. Lemkin wygłosił referat p. t. „Zagadnienie nowego przestępstwa międzypaństwowego — teroryzmu politycznego i jego represji, zaprojektowanej we wniosku min. Lavala".

Pozornie mamy tu do czynienia z pięknemi tendencjami prawa: z jego umiędzynarodowieniem i wprowadzeniem międzynarodowej walki z objawami teroru, tendencjami tembardziej szlachetnemi, gdyż mającemi pono na celu zapobieżenie konsekwencjom teroru w formie wybuchu wojny.

Są to tylko pozory i złudzenia, którym poddawać się nie należy. Faktycznie bowiem mamy tu jedynie chęć zwalczania w skali międzynarodowej wystąpień zbrojnych przeciwko faszyzmowi, hitleryzmowi i t. p.

Wedle projektu uczestnik zbrojnego zamachu, a i jego organizator, o ile zbiegnie do obcego państwa, nie będzie tam korzystał z prawa azylu, będzie musiał być bądź osądzony na miejscu, bądź wydany państwu, przeciwko któremu zamach był wykonany, bądź też osądzony przez specjalnie stworzony trybunał międzynarodowy. Trybunał ten to — zaczyn jakichś Stanów Zjednoczonych, a więc triumf postępu... Wyjątek stanowi zamach w otwartej walce.

Prof. Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego, który przewodniczył na zebraniu, był zwolennikiem międzynarodoego ścigania terorystów tylko o ile dokonają zamachu na terytorjum neutralnem, jak np. ostatni zamach we Francji na króla jugosłowiańskiego.

Jak prędko niektórzy zapominają dzieje ojczyste... Wszakże organizatorzy powstań i zamachów niejednokrotnie przebywali i zagranicą i na terenie neutralnym, stamtąd broń przemycali... Przecież określenie walki otwartej będzie niewątpliwie komentowane wdług potrzeby, sympatji i antypatji danego sądu w danym kraju.

Tworzy się więc międzynarodowa obrona kapitalizmu i faszyzmu, co więcej niejako międzynarodowa organizacja państw faszystowskich ze specjalnym sądem na czele.

Nie tu miejsce, aby stwierdzić (zapomocą obszerniejszych wywodów), że projekt jest nierealny i nie do przyjęcia przez wiele państw, że odnośna konwencja musiałaby być wykonywana ze wszech miar nieszczerze, a więc niedobrze w wielkiej ilości wypadków, że wykonanie jej mogłoby wywołać dziesiątki tarć między wielu państwami na tle tego nieszczerego wykonania i że konwencja ta przeto nietylko nie miałaby wpływu na możliwość zapobieżenia wybuchom wojny, ale wręcz naodwrót — mogłaby sprzyjać powstawaniu konfliktów między państwami.

Niema ona zresztą żadnych realnych szans uchwalenia. Chcieliśmy tylko podkreślić istniejące tendencje faszyzmu do swej obrony w skali międzynarodowej, czemu klasa robotnicza winna stanowczo się przeciwstawić.

Tylko zniszczenie głębokich przyczyn niezadowolenia usunie z areny politycznej potrzebę uciekania się do aktów teroru.

JÓZEF LITAUER.

Swiadectwo pieniactwa

„Gazeta Polska" obruszyła się srodze na nas za notatkę z przed kilku dni o „potanieniu" elektryczności w Warszawie.

O co jej chodzi? O to, że zarząd sądowy elektrowni za podstawę obliczenia nowej ceny prądu wziął cenę, uchwaloną przez Komisję Rozjemczą w roku 1932, my zaś wzięliśmy za podstawę cenę po pierwszej obniżce z roku 1933, to jest tę cenę, jaką konsumenci płacili do ostatniej chwili. „Gaz. Polska" twierdzi, że cena z roku 1932 stanowi prawną podstawę do obliczeń nowych cen. Być może. Ale nam nie szło o podstawę prawną, lecz o istotną zmianę w cenie prądu po obliczeniu zarządu sądowego. Szło nam o wykazanie, że wrzask prasy „sanacyjnej" o potanieniu prądu jest nadętą blagą. A ogółowi konsumentów również chodzi o tani prąd, a nie o „podstawę prawną", którą zarząd sądowy mógł tym razem śmiało zlekceważyć, skoro cała gospodarka poprzednich właścicieli elektrowni została zakwestjonowana.

Niech więc „Gaz. Polska" swe pouczenia, morały i wymyślania schowa dla siebie. Ludności stolicy arytmetyka organu pułkowników jest zgoła obojętna. Tembardziej, że nawet on zapatruje się krytycznie na wprowadzenie dodatku komunalnego do podatku państwowego od elektryczności, sprawę najważniejszą zaś, na którą myśmy główny położyli nacisk, mianowicie samą kalkulację ceny prądu, kalkulację nietkniętą przez zarząd sądowy — „Gaz. Polska" pomija milczeniem.

Zgon dyplomaty polskiego

Wczoraj w nocy zmarł na udar serca radca ambasady polskiej w Berlinie Kazimierz Wyszyński. (PAT).

***

Ś. p. K. Wyszyński należał przed wojną do ruchu młodzieży narodowej. Podczas wojny pracował w Legjonach i w P. O. W.

„Bohaterowie"

Angielski komedjopisarz pokazał nam kiedyś, jak wyglądają odbronzowieni bohaterowie, bohaterowie przy ognisku domowem, bohaterowie w jadalni, w sypialni, wreszcie bohaterowie w negliżu.

Widocznie sztuka Shawa jeszcze nie przekonała wszystkich, skoro ludzie chętnie, z zapałem godnym lepszej sprawy, ustawiają sobie ołtarzyki, na których ustawiają „bohaterów".

Latem ubiegłego roku cała Polska witała bohaterów, braci Adamowiczów, którzy przelecieli Atlantyk, wylądowali we Francji, a potem odbyli triumfalny objazd Polski, wszędzie witani kwiatami, bankietami, mowami (bez tego ani rusz!) no i gotówką zbieraną wśród wszystkich.

Ile zebrano — nie wiemy, ale sporo. Zebranoby więcej, gdyby nie nieszczęsna powódź, która potok ofiarności publicznej skierowała w inne łożysko.

Już wówczas odzywały się głosy, że Adamowicze nie są to niewinni czy też Bogu ducha winni fabrykanci wody sodowej, lecz przemytnicy tego, co w krajach anglosaskich pije się pospołu z wodą sodową, t. j. whisky czyli poprostu wódki. Mówiono, że samolot, którym przylecieli do ojczyzny po kwiaty i dolary, był ich narzędziem pracy w zawodzie butlegerskim.

Tak mówiono ale nikt nie ważył się tego napisać, gdyż opinja narodowa zakrakałaby śmiałka na śmierć. Wygląd „bohaterów" także był bardziej butlegerski, niż bohaterski, ale tłomaczono nam, że pozory mylą...

Wreszcie bomba pękła!

Z Ameryki przyszła wiadomość, że bracia Józef i Benjamin Adamowicze postawieni zostali w stan oskarżenia pod zarzutem uprawiania „butlegerstwa".

Oskarżenie zarzuca Adamowiczom, że w fabryce wody sodowej wyrabiali nielegalnie napoje alkoholowe. „Lotników" nie aresztowano, natomiast poszedł za kratki trzeci brat, Bronisław.

O tym trzecim bracie opinja w kraju dzisiaj dopiero się dowiaduje. Natomiast niektóre dzienniki podczas pobytu Adamowiwczów w Polsce zrobiy z Benjamina Bronisława, ażeby, uchowaj Boże, nie pomyślał kto, że Adamowicze to Żydzi, mało bowiem kto u nas wie, że w krajach anglosaskich biblijne imiona są bardzo rozpowszechnione pomiędzy najrasowszymi anglosasami.

Wraz z Adamowiczami postawieni zostali w stan oskarżenia Zygmunt Mayerowski, Harry Schwartz, Albert Murellas i Herman Sherman.

Prokuratura twierdzi, że Adamowicze w swej fabryce wody sodowej mogli dziennie wyrabiać 8000 kwart alkoholu oraz że urządzenia ich fabryki przedstawiają wartość 100.000 dolarów.

Nasuwa się przy sposobności jeszcze następująca uwaga. Czy nie było to rzeczą placówki polskiej w Waszyngtonie zainteresować się panami Adamowiczami — i zapobiec tej niepotrzebnej kompromitacji?

Warto także sprawdzić, czy które z miast polskich nie pospieszyło się z nazwaniem ulicy imieniem „Braci Adamowiczów"?

Jeżeli taki wypadek zaszedł, to cofnąć się i pocichu — przez mundsztuk — zatrąbić na odwrót!

Sfałszowany wywiad
z Severingiem

Szereg hitlerowskich dzienników ogłosił wywiad z byłym socjalistycznym ministrem Severingiem o jego stosunku do zagadnienia Zagłębia Saary.

W wywiadzie tym przypomina się enunciację Severinga w sprawie Saary z przed kilku lat, kiedy to Severing wypowiedział się bezwzględnie za powrotem Zagłębia do Niemiec. Rzekomy dziennikarz zapytuje Severinga, czy wobec zmiany systemu w Niemczech nie zmienił on swego poglądu?

Severing miał zdecydowanie odpowiedzieć: „Nie".

Dalej miał Severing powiedzieć, że życzeniem jego jest, żeby dzień plebiscytu wykazał znaczną większość za powrotem Zagłębia Saary do Niemiec. Nadzieje na powtórny plebiscyt uważa Severing za złudzenie

Tyle wywiad.

Należy przypomnieć, że propaganda Trzeciej Rzeszy już raz nadużyła nazwiska Severinga dla swoich celów, ogłaszając jego rzekome pamiętniki. Gdy fałsz wyszedł na jaw, zrobiono z tego żart primaaprilisowy. Obecnie do 1 kwietnia jeszcze daleko, pomimo to chce Goebbels żartować na rachunek Severinga, wiedząc, że Severing, który już był więziony, maltretowany i torturowany, nie zechce zaprzeczyć, żeby powtórnie nie przejść przez piekło udręk hitlerowskich.

Kiepski ten dowcip pokazuje tylko, jak nisko upadł w oczach własnych zwolenników ruch narodowo - „socjalistyczny", skoro musi w propagandzie swej powoływać się na opinję swych przeciwników.

Po zabójstwie Kirowa
Wciąż tajemniczy konsul

Wczoraj podaliśmy depeszę, zawierającą kategoryczne zaprzeczenie urzędowej agencji łotewskiej co do rzekomego odwołania konsula Łotwy w Leningradzie, Bisseniekса, jako oskarżonego przez Rząd sowiecki o kontakt z Nikołajewym.

Ale w czwartek wieczorem ukazał się znowuż inny komunikat urzędowy w Moskwie, komunikat agencji sowieckiej:

„Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradziej kontrrewolucyjnej grupy terrorystycznej i z którym Mikołajew utrzymywał kontakt, został przez swój Rząd odwołany z ZSSR. Poseł owego kraju zapoznał się w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych z materjałami śledztwa

Zeznania Nikołajewa a także odpowiednie miejsca ze stenogramu procesu, w z którym Nikołajew utrzymywał konzłożone podczas badania, oraz zaprotokółowanie faktu poznania przez Nikołajewa osoby owej na zasadzie okazanych mu 18 fotografji".

Więc jakże — koniec końców — z tym konsulem?

W Jugosławji
Deklaracja Jewticza

W czwartek po południu premjer Jewticz odczytał w Izbie posłów deklarację rządową. Deklaracja była nieokreślona i mętna, typu „bartlowego".

Jednocześnie rozeszły się pogłoski, że Jewticz prowadzi rokowania z dr. Mackiem, przywódcą opozycji chorwackiej. Podobno rokowania są na dobrej drodze.

Uroczystości w Dynaburgu

W Dynaburgu odbyły się we czwartek uroczystości, związane z rocznicą zdobycia miasta w r. 1920 przez wojska polskie i łotewskie. Na uroczystości przybyła delegacja armji polskiej z gen. Skwarczyńskim na czele. Delegację witano i przyjmowano z wielką serdecznością.

Walka z nędzą mieszkaniową

Znana jest powszechnie powojenna nędza mieszkaniowa w krajach europejskich. Ale mniej są znane u nas przykłady celowej i skutecznej walki z tą nędzą w niektórych państwach.

Za niedościgniony wzór budownictwa nowych mieszkań dla świata pracy służyć będzie zawsze b. czerwony Wiedeń. Barbarzyński faszyzm „chrześcijański" położył kres temu pięknemu dziełu socjalistycznego zarządu Wiednia, ale wzór wiedeński pozostał i znajduje naśladowców.

Niezmiernie żywy ruch budowlany rozwija się obecnie w Anglji. Socjaliści angielscy, przejęci dziełem towarzyszy austrjackich, wszczęli przed kilku laty energiczną akcję na rzecz masowego budowania nowych domów na miejscu starych, brudnych ruder w dzielnicach robotniczych (t. zw. slum). Akcja ta spotkała się z tak żywym oddźwiękiem, że nawet Rząd konserwatywny przystąpił do walki ze „slumsami" i w r. ub. wybudował mieszkania dla 100 tys. osób. W okresie od września 1933 do września 1934 r. wzniesiono 240 tys. nowych domów mieszkalnych, a w jednym tylko miesiącu zburzono 5.560 „slumsów". Po całym kraju rozbrzmiewa hasło: precz ze „slumsami"; prasa, radjo, kino i t. d. stoi na usługach tej akcji, która z roku na rok coraz piękniejsze wydaje rezultaty. Następca tronu, ks. Walji, bierze żywy w niej udział i niedawno oświadczył: „Pokolenie nasze winno sobie postawić za punkt honoru, by nie zostało po nim ani jednej nędznej izby mieszkalnej".

Rzecz jasna, że gminy, rządzone przez socjalistów, przodują w tej akcji budowlanej i przez to zmuszają zarówno Rząd, jak i gminy konserwatywne do wyścigu na tem polu. Szczególnie Londyn ze swoim nowym zarządem socjalistycznym świeci przykładem dla całego kraju.

Tak jest w Anglji. A u nas? Szkoda słów na porównania...

Zjednoczeni... w strachu

M środę ub. odbyła się w Berlinie swoista demonstracja Rządu hitlerowskiego.

Oto w sali opery berlińskiej odbyło się zebranie śmietanki hitlerowskiej.— Przybyli: Hitler, Goering, członkowie gabinetu Rzeszy, dowódcy armji i szturmówek, przywódcy partyjni i t. d. Przemawiali Hess, Goering i Hitler.

Oficjalny komunikat głosi, że manifestacja miała na celu wykazać „jedność" i zwartość przywództwa narodu niemieckiego przeciw nowym kłamstwom i oszczerstwom zagranicy. Cały naród niemiecki — głosi komunkat — w osobach przywódców swych zebrał się przed naczelnym wodzem, aby w obliczu plebiscytu saarskiego zaprotestować przeciw napaściom na Trzecią Rzeszę i jej wodza".

Zebrani złożyli hołd Hitlerowi, na co ten, dziękując, wyraził życzenie, aby „wszechmogący Bóg zachował w zdrowiu naród niemiecki" i t. d. Zupełnie w stylu kajzerów i carów.

Dziwną tę demonstrację zarządzono widocznie jako odpowiedź na wiadomości prasy zagranicznej o zamęcie, panującym w Hitlerji.

O jedności i zwartości narodu niemieckiego świadczył kordon 10 tysięcy szturmowców, którzy podwójnym szpalerem zamknęli dostęp do gmachu opery; świadczyły setki policjantów, przebranych po cywilnemu i kontrolujących przechodniów, świadczył przedewszystkiem zakaz Goeringa przelotu samolotów nad Berlinem. Zakaz ten motywowano oficjalnie rzekomemi ćwiczeniami przeciwlotniczemi, jakie miały się odbyć w Berlinie. Ale po manifestacji również oficjalnie ogłoszono, że zakaz nastąpił w związku z demonstracją. — Obawiano się więc możliwości zamachu z samolotu!

Warto jeszcze dodać, że z przemówienia Hitlera podano w komunikacie urzędowym tylko drobny ustęp.

Byczo jest w Trzeciej Rzeszy!

Z sali sądowej

Straszliwa zbrodnia akuszerki

Ohydna sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego, sprawa malująca dostatecznie okropne warunki w jakie, — dzięki utrudnieniom czynionym przez lekarzy kobietom dążącym do przerwania ciąży, trafiają nieszczęśliwe, szukające ratunku w lęku przed zwiększeniem rodziny.

25-letnia Wanda Kluczykowa zwróciła się do akuszerki Filomeny Dziuba — (ul. Radzymińska 43) o pomoc. Ciąża, która ją spotkała, była niemożliwą do doprowadzenia do końca ze względu na tragiczne warunki finansowe małżonków.

Niesumienna akuszerka podjęła się usunięcia płodu, aczkolwiek był to już 7-my miesiąc ciąży. Dziecko przyszło na świat żywe.

To, co się stało potem, budzi przeraźliwe uczucie grozy: akuszerka przy pomocy niejakiej Biedulowej noworodka zupełnie już normalnie rozwiniętego ochrzciła, poczem włożyła do tekturowego pudła i mokrymi gałganami nakryła mu głowę tak szczelnie, że dziecko się udusiło.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni Dziubowa pudełko ze zwłokami wsadziła do pieca i tragiczną paczkę obłożywszy drzewem, podpaliła... Gdy chcąc obejrzeć rezultat usiłowań pokrycia śladów zbrodni Dziubowa zajrzała do pieca okazało się, że czaszka dziecka nie uległa spaleniu. Akuszerka wówczas chwyciła pogrzebacz i niedopaloną czaszkę w oczach mdlejącej z przerażenia pacjentki porąbała...

Za straszną zbrodnię postawiono przed sądem zarówno Dziubową i jej pomocnicę Biedulową, jak i nieszczęśliwą matkę Kluczykową.

Sprawy „Wieczoru Warszawskiego"

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę redaktora „Wieczoru Warszawskiego", Matuszczyka, oskarżonego przez posła z BB. Stangreciaka, prezesa związku pracowników pocztowych, o zniesławienie.

„Wieczór Warszawski" zarzucił marnotrawną gospodarkę pieniędzmi związkowemi i lekkomyślność przy budowie domu wypoczynkowego dla pracowników.

Sąd skazał red. Matuszczyka na 1 mies. aresztu. Obrońca adw. Przyjemski zapowiedział apelację.

Sąd rozpatrywał równeż drugą sprawę red. Matuszczyka z oskarżenia zw. kupców chrześcijan, zawieszonego obecnie przez władze.

Sprawa dotyczyła zarzutu fałszywego informowania przez związek opinji publicznej i władz o stosunkach w branży mięsnej.

„Wieczór Warszawski" zarzucił udzielenie monopolu firmie „Pekoris"— która skupowała żywe bydło na ubój, przez co podnosiła się cena mięsa oraz zbyt daleko idące uprawnienia dla t. zw. kasy targowej, która potrącała sobie zbyt wysokie prowizje, co również wpływało na podrożenie mięsa.

Na tranzakcjach tych stracił skarb państwa.

Skarga dozorcy Ogrodu Zoologicznego

Do Sądu wpłynęła skarga dozorcy ogrodu zoologicznego Gawrycia, który wystąpił z powództwem o 4 tys. zł. odszkodowania, oraz dożywotnią rentę po 100 zł. miesięcznie z powodu niezdolności do pracy. O niezdolność tę przyprawiła go hjena „Niusia", która w przystępie złości pozbawiła swego opiekuna części pośladka.

I. K.

MŁODZI IDĄ

Fermenty, fermenty...

„Legjon Młodych" został... spacyfikowany. T. z. opozycja radykalna opuściła jego szeregi, a ster rządów wewnętrznych w „usanowanym" Legjonie objął już bodaj definitywnie p. o. komendanta naczelnego p. inż. Bielski.

Nie można jednak powiedzieć, że horyzont na terenie młodzieży „sanacyjnej" wypogodził się. Pomijając to, że „Opozycja Radykalna" bynajmniej nie znikła z powierzchni ziemi i grupuje się obecnie koło czasopisma „Pion", powstały nowe tarcia między „Legjonem Młodych" a Sekretarjatem generalnym BB. Ten ostatni wydał do kierowników wojewódzkich organizacyj „tajny" okólnik, drukowany przez nas przed paroma dniami, a poświęcony sprawom młodzieży. Mimochodem tylko poruszając sprawę takich organizacyj, jak Zw. Mł. Demokratycznej i Leohici, główną uwagę poświęca okólnik „Legjonowi Młodych".

Sekretarjat generalny, zastraszony rosnącemi wśród młodzieży „sanacyjnej" fermentami, przeprowadza w tym okólniku 2 tezy: przedewszystkiem „Legjon Młodych" ma się ograniczyć **jedynie do terenu akademickiego...** Likwidacji więc ulec mają wszystkie placówki „Legjonu Młodych", działające w miejscowościach, gdzie niema wyższych uczelni, albo skupiające młodzież nieakademicką

Okólnik nie określa form organizacyjnych, które uznawałby za właściwie dla młodzieży nieakademickiej.

Z treści całego okólnika niedwuznacznie wynika zaniepokojenie kierownictwa B. B. co do nastrojów młodzieży chłopskiej i robotniczej i chęć, aby tę młodzież trzymać z daleka od ideowo politycznych organizacyj młodzieżowych „sanacji".

Kierownictwo B.B. obawia się również, aby w tych organizacjach, a przedewszystkiem w „Legjonie Młodych", nie wyrosła nowa grupa działaczy, która niezbyt skora będzie do poddania się dyscyplinie dotychczasowych władz BB i która, być może, zechce wykorzystać aparat organizacji młodzieżowych dla celów niekoniecznie mile widzianych przez leaderów „sanacji".

By temu zapobiec, domaga się Sekretarjat generalny BB we wspomnianym okólniku, aby t. z. starszą młodzież przenosić z „Legjonu Młodych" do właściwych grup BB, pozbawiając w ten sposób „Legjon" elementu, z natury rzeczy, bardziej interesującego się zagadnieniami politycznemi.

Jak będzie wyglądała realizacja powyższych zasad, trudno w tej chwili przewidzieć. Należy jednak podkreślić, że nawet obecne, „spacyfikowane" władze „Legjonu Modych" przyjęły ten okólnik z najwyższem niezadowoleniem.

„Państwo Pracy" (Nr. 52), oficjalny organ „Legjonu Młodych", tak np. rozpoczyna korespondencję ze Lwowa, omawiającą zebranie „Legjonu", poświęcone owemu okólnikowi:

„Przemówienie programowe wygłosił leg. Henryk Chwalibóg, który dobitnemi słowami nakreślił stanowisko Legjonu Młodych wobec wspomnianego okólnika. Mówca przypomniał czasy niezbyt jeszcze odległe, kiedy to garść ludzi, zdecydowanych dla Idei Marszałka Piłsudskiego, narażając się na szykany zewsząd płynące, występowała w obronie słusznych poczynań.

Dziś niejako w dowód uznania pojawia się tajny okólnik B. B. W. R."

Na zebraniu tem zapadła rezolucja, ostro protestująca przeciw zamierzeniom Sekretarjatu Generalnego B. B.

Podobne rezolucje, jeśli wierzyć „Państwu Pracy", zapadły i w szeregu innych okręgów (Śląsk, Łomża, Białystok, Kielce, Gdynia itd.).

Jakikolwiek będzie dalszy rozwój wypadków, to w każdym razie charakterystyczne dla wewnętrznej sytuacji w „Sanacji" są te zamierzenia policyjne, jakie widział się, zmuszony BBWR zastosować do swej własnej młodzieży.

Rok buntów

Gdybyśmy chcieli z naszego — młodzieżowego punktu widzenia scharakteryzować rok, który minął, nazwać byśmy go mogli **rokiem buntów**. Niema bowiem wśród partyj, poza obozem socjalistycznym, żadnej, któraby w roku 1934 nie przechodziła ciężkich przesileń w związku z buntami swoich młodych.

Zatargi młodych ze starymi w stronnictwie Narodowem skończyły się jawnym rozłamem na O.N.R. Inna ekspozytura endecji Z. M. N. żegluje ku „sanacji" Awantury w obozie faszyzmu rządzącego, trwały w ubiegłym roku ustawicznie. A to „Legjon Młodych", a to „Myśl Mocarstwowa", a to „korpus Lechitów", a to Z. P. M. D. — ciągłe swary, awantury, kłótnie, czystki bez końca.

Stronnictwo Ludowe również wrzało. Nietylko starzy z „Polski Ludowej", ale i młodzi w swoich pismach szermowali frazesami nieraz czysto hitlerowskiemi.

A więc wszędzie na całym froncie wojna młodych ze starymi!

A w obozie socjalistycznym? Oto co pisze w noworocznym numerze jedno z pism burżuazyjnych, kreśląc bilans polityczny ubiegłego roku:

„W obozie socjalistycznym tarcia wewnętrzne najmniej ujawniają się nazewnątrz. Piękne tradycje PPS. są czynnikiem cementującym jedność partji".

Takie jest świadectwo naszego wroga. Zamieńmy słowo „tarcia" na „różnice zdań", a będziemy musieli tym słowom przyznać całkowitą słuszność Bo tak jest, że różnice zdań w łonie nowej Partji w takich czy innych prawach,— pozostają kwestjami wewnętrznemi nowego ruchu.

Rzecz jasna i zrozumiała, iż w Partji naszej młodzi, w innych warunkach wyrośli i żyjący niż pokolenie starsze, mogą i mają niewątpliwie inne poglądy na różne kwestje niż towarzysze starsi. Ale czyż jest do pomyślenia w naszych szeregach organizacyjna historja O. N. R. czy „Legjonu Młodych"? Nigdy. To stwierdza nawet nasz wróg.

A dlaczego tak jest?—odpowiedź prosta.

Rozłamy, awantury, odstępstwa czy to wśród endeków, czy wśród „sanatorów" są grą w łonie jednej i tej samej klasy. Cóż szkodzi burżuazji, że jeden jej oddziałek przejdzie z jednego pułku do drugiego, jeśli tylko całość armji jej siła zostają nienaruszone.

Inaczej w naszym ruchu. Tutaj każdy bunt, kończący się historją O. N. R-u czy „Legjonu Młodych" oznaczać może tylko **osłabienie sił naszej klasy i wzmocnienie sił przeciwnika.**

Ta świadomość w naszych szeregach jest niezwykle mocna.

I dlatego też wśród kroniki roku buntów młodych niema dla nas miejsca.— Młodzież socjalistyczna dobrze zdaje egzamin, nie wyładowując swych wielkich sił na małe bunty i zachowując je do **wielkiego buntu ostatecznego** przeciwko całej krzywdzie i niewoli ustroju kapitalistycznego.

U nas

UDZIAŁ TUROWCÓW W NARADZIE ROBOTNICZEJ.

Na wszystkich dzielnicach wre praca przy organizowaniu Narady Robotniczej Młodzież turowa z entuzjazmem przyjęła inicjatywę stworzenia Narady to też, staje z zapałem do pracy

Kurs uświadomienia socjalistycznego zostanie wkrótce zorganizowany dla turowców przez Egzekutywę. Bliższe informacje będą podane w najbliższym numerze „Młodzi Idą".

PRZED DOROCZNĄ KONFERENCJĄ W. O. M. T. U. R.

W końcu stycznia odbędzie się doroczna konferencja Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR. Praca przygotowawcza do Konferencji dobiega końca. Zarządy Kół przeprowadzają rejestrację członków. Pozostaje jeszcze wybór delegatów na Konferencję. Delegaci zostaną wybrani na ogólnych zebraniach członków.

„Wodzowie" młodzieży faszystowskiej

Rzezimieszki na czele O.N.R. i O.M.P.

Na Powązkowskiej, Spokojnej, Okopowej i na Burakowie grasowała od dłuższego czasu banda rzezimieszków, siejąc postrach wśród mieszkańców tej robotniczej dzielnicy Warszawy.

Kiedy na terenie Powązek rozpoczął swoją działalność faszystowski O. N. R., cały podziemny świat tutejszy przystąpił do tej organizacji najlepiej odpowiadającej, jak widać kryminalnym instynktom.

Pod groźbą: bicia, przy pomocy pałek gumowych i rewolwerów zmuszano ludzi do wstępowania do O. N. R.

Zaczęła się akcja przeciwko Żydom. Pewnego wieczora „bohaterowie" z mieczykami Chrobrego przystąpili do „walki z zalewem żydowskim". Zaczęli...— Podczas tej „walki" zdemolowali i okradli piekarnię. Podczas rabunku wszedł do mieszkania syn właściciela piekarni. Opryszki rzucili się na niego, bijąc go katując. Po zamordowaniu ofiary, mordercy zbiegli, mieszając się w tłum osób biorących udział w procesji.

Korzystając z chwilowej bezkarności bandyci z O. N. R. dopuszczali się i innych zbrodni. W parę miesięcy potem dziesięciu bandytów z Majewskim i Choronem na czele zgwałciło dziewczynę.

Wreszcie aresztowano rzezimieszków. I oto okazało się, że bandyci ci obok należenie do O. N. R. byli jednocześnie członkami „sanacyjnego" O. M. P-u.

Niektórzy z aresztowanych byli członkami zarządu t. zw. Ogniska Nr. 2 na Powązkach. Jeden z aresztowanych był nawet.., „referentem oświatowym", drugi instruktorem na letnim kursie OMP. „Ideowi" działacze O. N. R. i O. M. P. odpowiadać będą przed sądem z art. 163 i 255 (zbiegowisko z celem przestępnym i zabójstwo).

Szczerość i obłuda
dawniej a dziś

Swego czasu w r. 1887 J. Popiel mówił w kurjalnym sejmie galicyjskim:

„Przymusowość szkoły z prawa naturalnego wywieść się nie da... Dzieje się gwałt prawom rodzicielskim. Społeczeństwo nasze zbyt ubogie, ażeby się obyć w tak długie lata bez pomocy dzieci swoich".

Tym samym głosem wołał reakcjonista Paweł Popiel:

„Przymus szkolny to — potworność. Ustawa, która zmusza człowieka do kształcenia się, prowadzi do socjalizmu. Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona w nauce. Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludzkości, wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny! Nauczyciel duchowny lepszy będzie, niż świecki. W seminarjach nauczycielskich powinni kandydatów mniej uczyć (!!) Kandydat z miernem uzdolnieniem będzie najlepszym nauczycielem (!!!).

Obydwaj Popiele reprezentowali naszą konserwę.

Działo się to niespełna 50 lat temu. Można się oburzać na barbarzyński kretynizm naszych błękitnokrwistych arystokratów, ale niepodobna im nie przyznać jednej zalety: że byli przynajmniej szczerzy.

Szczerze mówili, że nie chcą, by się dzieci robotników i chłopów uczyły

Przewidywali, że uświadomienie mas doprowadzi do Socjalizmu.

Dziś burżuazja myśli tak samo, tak samo się boi oświaty dla mas, ale mówi co innego: jest obłudna.

Ale i dziś ze szpalt prasy endeckiej i klerykalnej rozbrzmiewa hasło szkoły wyznaniowej — i szkoła jest wyznaniowa.

Przymusowość szkoły tak wygląda, że trzeba często szukać dobrej protekcji, by dziecko umieścić w szkole.

Poziom nauczania jest coraz niższy wskutek braku pomocy naukowych, — przeciążenia nauczycieli pracą i t. d. A odpowiedzią czynników miarodajnych na skargi w tej sprawie jest: „Od tego Polska się nie zawali..."

Testament Popielów został wykonany...

WILLIAM LOCKE

76

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— To mi w sam raz odpowiada — rzekł Godfrey.

— Dowidzenia.

Uścisnęli sobie ręce. Godfrey odprowadził go na taras.

— Czy zatrzymał pan samochód, albo powóz?

— Przyszedłem na nogach, które stanowią moją niegodną własność — odpowiedział Baltazar z uśmiechem.—Powiedz siostrze Baring że szukałem jej, ale nie mogłem znaleźć.

— Poślę po nią służącego, jeżeli pan chce.

Baltazar zawahał się przez chwilę. Szybki napływ czułości powstrzymał gwałtowny impuls.

— Nie, nie — rzekł z uśmiechem — zmęczyłem ją i tak wystarczająco na dzień dzisiejszy. Otrzyma odemnie wiadomość dość prędko.

Znowu uścisnęli sobie ręce — i on zbiegł wdół po marmurowych schodach, skinął ręką na pożegnanie i odszedł elastycznym młodzieńczym krokiem. Po chwili Godfrey pokuśtykał także nadół i, minąwszy korty tenisowe i ogródek japoński, dotarł do lasku bukowego — terenu ich pierwszej intymnej rozmowy, oraz wielu następnych. Pewny był, że tam znajdzie Marcelę. Zobaczył ją, zanim uświadomiła sobie jego przybycie siedzącą na ławce i wpatrzoną przed siebie, z rękami spoczywającemi bezwładnie po bokach. Na jednej z nich leżała zmięta w kłębek chusteczka. Marcela płakała. Gdy usłyszała kroki Godrey'a, wzdrygnęła się i, obejrzawszy się, powitała go z uśmiechem.

— Wiedziałem że cię tu znajdę — rzekł, siadając przy niej. — Zaginiony od lat rodzic już odszedł. Prosił, abym ci zakomunikował coś w jego imieniu.

Godfrey powtórzył słowa ojca. Marcela skinęła głową.

— Ma zupełną rację. Potrzebuję trochę czasu aby się do tego przyzwyczaić.

Godfrey zapytał: — Czy mam odejść i zostawić cię samą? Powiedz mi, proszę.

— Ach nie, nie — odpowiedziała szybko. — Potrzebny mi jesteś. Czułam się straszliwie sama.

— Bezbronna?

— Czemu to mówisz? — zapytała z przestrachem w oczach. Albowiem była przerażona, śmiesznie przerażona tą gwałtowną niespodziewaną potęgą, która wdarła się w jej systematycznie ułożone życie. Pod wpływem tej potęgi zmysły jej ogarnął zamęt, nerwy rozigrały się, uczucia zawirowały w takt groteskowej, niepojętej sarabandy. Na ramionach ciągle jeszcze czuła ucisk palców, którym niesposób byłoby się oprzeć. Pewna była, że pozostaną po nich przez wiele dni czarne i granatowe ślady. Dziewiczość jej wzdrygnęła się przed myślą o oglądaniu ich w lustrze. Tak „bezbronna" — to było najwłaściwsze określenie! Jakaż niesamowita intuicja podszepnęła je Godfreyowi.

Zamiast odpowiedzi wzruszył ramionami. Potem powiedział:

— Ja przynajmniej odczuwam to w taki sposób. Jeżeli ja ci jestem potrzebny, to tembardziej ty jesteś mi potrzebna. Dlatego właśnie wyszpegłem cię tutaj. Uderza mnie fakt, że jesteśmy mniej lub więcej w tem samem położeniu. Co teraz zrobimy?

— Nie wiem — odpowiedziała bezmyślnie.

Liście buków zaczęły już przybierać lekko złocisty odcień. Tu i owdzie leżał opadły liść. Ruda wiewiórka, skacząca po gałęzi drzewa tuż przed nimi, nagle zatrzymała się i przyjrzała siedzącej parze, jakgdyby dziwiąc się, czemu te dwie istoty ludzkie siedzą tak cicho i posępnie w to wspaniałe jesienne popołudnie. Oto słońce rzuca poprzez liście ciepłe ukośne promienie. Wierzchołek buku — młody i miękki — dostarcza nieskończonej ilości jadła, przewyższającej najbardziej żarłoczne apetyty. Żaden wróg nie zagraża tej rozkosznej uczcie. Bóg znajduje się w niebie i wszystko dzieje się dobrze ze światem... Cóż więc takiego — w imię natury — mogło martwić te dwie istoty ludzkie? No... to nie jest sprawa wiewiórki, a zresztą — ma ona dosyć swoich kłopotów na głowie. Rzuciła spojrzenie w bok i jej bystre oczy dostrzegły mysz polną u podnóża sąsiedniego drzewa; szybko skoczyła za nią niby smuga czerwonej błyskawicy.

Po chwili Godfrey zaczął mówić, stukając przed sobą laską o gumowem zakończeniu.

— Co innego jest interesować się legendarnym ojcem... Ma to urok fantazji, romantyzmu i nastroju. Ale co innego, gdy ten sam ojciec zjawia się nagle jako człowiek z krwi i kości — a w dodatku mający w sobie tak wiele krwi i kości. Jakiś tam czcigodny, siwowłosy grzesznik ze wzruszającą uduchowioną twarzą przemawiałby jeszcze do ludzkiego uczucia, ale to nie da się powiedzieć o tym moim nowym ojcu. Może nie jestem normalny, Marcelo, ale tąk jest naprawdę... Pamiętaj, nie mam do niego żadnej pretensji, ani odrobiny... Jestem pewny, iż przekonany był, że postępuje słusznie wobec wszystkich. Kiedy dowiedział się że istnieję, doznał takiego uczucia, jakby go coś poraziło. Nie odkładał na później sprawy odszukania mnie; kierował się najlepszemi intencjami. A jednak nie potrafiłem zareagować na to odpowiednio; im bardziej starał się zaapelować do moich uczuć, tem większy odczuwałem w sobie antagonizm. To przekracza wszelkie rozumienie...

— Nauczysz się go kochać — rzekła Marcela lojalnie, ale bez przekonania. — To wspaniały człowiek.

— Będzie chciał mną kierować. A ja tymczasem kierowałem sam sobą przez całe życie i nie zgodziłbym się na nic innego. Będzie chciał i tobą kierować. Wiesz o tem, Marcelo. Dlatego siedziałaś tu, czując się sama i bezbronna.

Cyfry i fakty wiele mówią

Na marginesie rządów komisarskich w Łodzi

W mieście Łodzi stanowisko komisarza zajmuje, jak wiadomo, p. Wojewódzki, który gospodarzy w Łodzi od lipca 1933 r.

Nasze pismo niejednokrotnie wskazywało na nieudolność gospodarki komisarskiej; dziś odchylimy rąbek zasłony jednego działu pracy miejskiej z czasów socialistcznego zarządu i z czasów komisarskich.

W r. 1929 rozpoczęli socjaliści urządzać w Łodzi miejskie place zabaw dla dzieci latem, a ślizgawki zimą. Szło wówczas i dziś idzie o to, aby odciągnąć dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym z ulicy i zatrudnić je na placach i zamarzniętych stawach grami i zabawami pod okiem przygotowanych odpowiednio wychowawców.

Pisaliśmy już o tem w swoim czasie; dziś porównajmy robotę socjalistów z robotą komisarza „sanacyjnego".

Gdy p. Wojewódzki objął fotel komisarski, usunął zaraz z pracy około 100 pracowników, głównie PPS-owców, mówiąc, że jest „zadużo urzędników". — Tymczasem na te same miejsca wprowadzono partyjników sanacyjnych. Tak naprz. z referatu wychowania fizycznego usunięto socjalistę, a jego czynności oddano dwum innym urzędnikom, z pomiędzy których jeden, świeżo przyjęty, należał i należy do stronnictwa jedynkowego.

Nie pomogło pismo urzędu wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego) z dnia 28 września 1932 r., w którem urząd ten wyraża wysokie uznanie za działalność referatu wychowania fizycznego" w czasie urzędowania socjalistów. Usunięto człowieka, przeciw któremu nie było ani krzty zarzutów, — jedynie to, że był on socjalistą i kontraktowym pracownikiem. Funkcje jego przekazano dwum innym urzędnikom.

Pierwszą czynnością owych dwuch panów było urządzenie ślizgawek w grudniu 1933 roku.

Za socjalistów urządzano co rok trzy ślizgawki; szatnie robiono nad stawami w kantorkach ogrzewanych. Komisarz urządził to tak, że tylko dwie ślizgawki otwarto, a na szatnie ustawiono obskurne budy z cementowni. Ponadto buda w parku Poniatowskiego miała szczeliny na 5 cm szerokie, tak, że w czasie mrozów nie można było marzyć o tem, aby w nieogrzanej izbie (bez pieca) zmieniać kostjum lub obuwie z powodu zbyt niskiej temperatury.

Nie potrafiono też utrzymać lodu na stawie w stanie używalności. Tafla lodowa była często nieodmieciona ze śniegu, szpary nie były w swoim czasie zalewane i dochodziło do tego, że tworzyły się rowy na 10 cm. szerokie. Z tych przyczyn zdarzały się częste wypadki zderzeń i upadków, które powodowały poważne obrażenia ciała. Dwa razy wzywano pogotowie ratunkowe w ciągu dwumiesięcznych mrozów; raz wzywano dorożkę dla przewiezienia rannego. Wiele wypadków było lżejszych, tak, że koledzy odprowadzali rannego do domu. Tego rodzaju wypadki nie zdarzyły się ani razu w ciągu czterech zim za czasów gospodarki socjalistycznej.

Na dobitek komisarski kierownik nie dostarczył nawet jodyny, lub bandaży dla dania pierwszej pomocy skaleczonym. Pracownik w szatni zmuszony był kupować te dwa środki z własnej kieszeni. Na skargi łyżwiarzy odpowiadano, że miejskie ślizgawki są tylko dla dzieci szkolnych. Słyszane to rzeczy, aby dla dzieci miał być lód inaczej utrzymywany, niż dla dorosłych.

Przypatrzmy się teraz gospodarce tych panów na placach zabaw dla dzieci w lecie 1934 r.

Gdy p. Wojewódzki zasiadł na fotelu prezydenta m. Łodzi, zastał po socjalistach place zabaw w pełnym rozkwicie. Od roku 1929 do 1933 socjaliści urządzili najpierw 12 placów, potem 20, następnie 27, 35 a w 1933 roku było ich już 40. Wychowawców było w ostatnim roku ich gospodarki 67, a 10000 dzieci korzystało codzień z placów. Przybywało co rok 100 piłek, 200 chorągiewek do biegów i nowe przyrządy do zabaw.

Za czasów gospodarki komisarskiej zmniejszono liczbę placów do 30, zmniejszono liczbę wychowawców do 35, — zmniejszono ilość materjału sportowego do śmiesznych rozmiarów, tak że nawet kijów do chorągiewek nie dano dzieciom, polecając wychowawcom staranie się o kije, a to nie jest łatwe w dużem mieście. Przyrządów do zabaw też nie naprawiano w swoim czasie, toteż dzieci kaleczyły się na zepsutych przyrządach.

Nie skrapiano też zakurzonych placów w dniach posuchy letniej, dlatego dzieci narażone były na wdychanie w siebie kurzu ulicznego.

Za gospodarki socjalistycznej skrapiano place przed zabawą i w czasie zabawy.

Na zarzuty, czynione już w prasie, p. komisarz odpowiadał, że istotnie zmniejszono liczbę placów, ale tylko usunięto te, które się nie nadawały. Tymczasem właśnie zostawiono te place, które były mniej przydatne, jak np. plac przy ul. Drewnowskiej 39, albo zakurzony pyłem fabrycznym plac przy ul. Senatorskiej 17, a puszczono zadarniony plac przy ul. Dzikiej, lub zadarniony plac przy ul. Cegielnianej.

Zresztą każdy plac niezabudowany, w wielkiem mieście jest dobrym nabytkiem dla zabaw dziecięcych, jest w każdym razie lepszy od grożących niebezpieczeństwem fizycznem i moralnem ulic wielkiego miasta. Niezabudowany plac łatwo utrzymać w czystości, a nawet upiększyć go, jak to zrobiono z placem przy ul. Andrzeja i Leszno, albo przy ul. Perla i t. d.

Wyżej wymienione dwa sezony: zimowy i letni wykazują stanowcze i znaczne pogorszenie gospodarki i zmniejszenie troski o dobro miasta również w tym dziale gospodarki miejskiej. Socjaliści, jak widzimy z powyższych cyfr i faktów, lepiej tę sprawę poprowadzili, z rzeczywistą korzyścią dla dobra dzieci i miasta.

Dodać tu jeszcze należy, że socjaliści wydali na powyższy cel 18000 zł. na gorszą gospodarkę (mniej placów, mniej wychowawców, mniej sprzętu, mniej usługi) również 18.000 zł.

Łódź, w grudniu 1934 r.

A. F. Kowalski.

Gorszące spory

w „sanacyjnej" rodzince w Płocku

Uniemożliwiają wybór Magistratu

(Kor. własna).

Już od roku w Magistracie m. Płocka urzęduje komisaryczny zarząd. 27-go maja 1934 r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej, a dopiero 17 października odbyło się posiedzenie nowowybranej Rady. Posiedzenie to nie dało wyniku z powodu kłótni i rozłamu w rodzinie B. B.

Od ostatniego posiedzenia Rady upływa już trzeci miesiąc, a nic nie słychać, aby władze wojewódzkie wyznaczyły nowe wybory zarządu miasta. Zachodzi tutaj swoista interpretacja Ustawy przez władze wojewódzkie, gdyż według naszej interpretacji następne posiedzenie Rady powinno się było odbyć w ciągu dwuch tygodni, czyli do dnia 31 października 1934 r.

Nie wiemy, komu taka zwłoka jest potrzebna, lecz sprawy miasta bardzo na tem cierpią. Przedewszystkiem tymczasowy zarząd skada się z ludzi obcych miastu, których informują o sprawach miejskich różni biurokraci, a czynnik społeczny, jakim jest Rada Miejska, nie ma na nie żadnego wpływu.

A jak nasi miejscowi importowani biurokraci załatwiają sprawy najbardziej żywotne dla szerokich mas pracowniczych, to czytelnicy nasi sami nieraz mieli możność sprawdzić na wasnej skórze.

Dla przykładu przytoczymy fakt, że dzieci bezrobotnych uczyły się do świąt w klasach o kamiennej posadzce, a że dzieci te najczęściej mają liche obuwie, więc przebywanie przez kilka godzin (z prawie bosemi nogami) w czasie mrozu na zimnych kamieniach wpływa okropnie na stan ich zdrowia. Lecz cóż to może obchodzić naszych „tymczasowych ojców miasta", przecież ich dzieci do tej szkoły nie chodzą!

Moglibyśmy jeszcze przytoczyć wiele podobnych kwiatków, jak naprzykład: kto otrzymuje mieszkania w domach magistrackich? Co się dzieje w elektrowni miejskiej? Jak się buduje rzeźnię i t. d., lecz nie chcemy zajmować czytelników sprawami, które obchodzą tylko nasze miasto.

Być może, władze wojewódzkie zdecydują się zwołać Radę Miejską i będziemy mogli poruszyć wszystkie te kwestje na właściwym terenie.

Radni.

Różne wiadomości z całego kraju

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W CHRZANOWIE.

W późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela, oraz znajdującego się tam zegarmistrza Natana Friedfelda. W pewnym momencie Reich usiłował wezwać przez okno pomocy, wówczas jeden ze sprawców strzelił, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Bandyci, nie zdoławszy nic zrabować w obawie przed schwytaniem, zbiegli. Policja rozczęła pościg. W Trzebini portjer Ciapała rozpoznał wedle podanego rysopisu w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dębrowy Górniczej, uczestnika napadu w Chrzanowie, wezwał go więc, aby się udał z nim do urzędu ruchu. W drodze nieznajomy dobył nagle rewolweru i strzelił do portejra, raniąc go ciężko w okolice jamy brzusznej, poczem zbiegł.

Wczoraj rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Będzina, który przyznał się do napadu i podał nazwisko wspólnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota.

Ofiary strzelaniny bandytow przewiezione zostały do szpitala w Chrzanowie.

WYROK W SPRAWIE OSKARŻONEGO SYNDYKA.

W Łodzi odbył się proces adwokata Wojciecha Missali, oskarżonego o to, iż na stanowisku syndyka masy upadłości firmy „Litrowski" dopuścił się nadużyć. Po całodziennej rozprawie Sąd Okręgowy wydał wyrok, mocą którego adwokat Missala został uniewinniony, natomiast współoskarżony Majer Winer skazany został na 1 rok więzienia za udzielenie Litrowskiemu pomocy w ukrywaniu dochodów.

W GDYNI ZATONĄŁ STATEK.

Na Nabrzeżu Wilsonowskiem wskutek wadliwego przycumowania zerwał się z cumu statek żaglowo - motorowy „Wanda" i zatonął po drugiej stronie basenu, przy nowobudującem się molo. Ludzie, znajdujący się na statku, uratowali się, czepiając się pali, skąd ich zdjęła szalupa ratownicza.

Statek „Wanda" był obłożony aresztem i stał w porcie od czasu niefortunnej ekspedycji grupy żydów z Łodzi do Palestyny.

„SZARY CZŁOWIEK" GINIE W ODMĘTACH BIUROKRACJI.

Podajemy bez komentarzy notatkę z I. K. C. P, Antoni Faszynkieder z Łukowa Wiszn. (pow. Rohatyn) nadesłał nam pokwitowanie, wystawione przez Urząd skarbowy w Rohatynie, opiewające na kwotę 4.10 zł. W rubryce „Rodzaj należności" czytamy: „podatek gruntowy — 0.6 zł., 10 proc. — 0,01, ewidencja 1.00 zł., za zwłokę 0.03, koszty egzekucyjne 3.00 zł., razem — 4.10 złote". Jak z tego pokwitowania wynika zapłacił nasz Czytelnik za podatek w kwocie sześć groszy, aż 4 zł. 10 gr. To się nazywa „frontem do szarego człowieka!"...

AFERY.., NADUŻYCIA...

Polscy akcjonarjusze oraz skarb państwa zgłosili wniosek o sekwestr „Huty Bankowej" w Sosnowcu, która finansowana przez koncern francuski, jest eksploatowana w ten sam sposób, jak eksploatowany był Żyrardów.

Przy badaniu aktów Tow. „Zawiercie", którego upadłość ogłosił sąd handlowy okazało się, że passywa Tow. „Zawiercie" wynoszą około 33 miljonów złotych, a aktywa około 24 miljonów złotych, czyli istnieje luka na 9 miljonów zł., co do których niewiadomo gdzie „wsiąkły"...

OFIARA ŚLIZGAWKI.

W Toruniu w parku miejskim na t. zw. Martwej Wiśle załamał się lód, wskutek czego w padli do wody dwaj z pośród ślizgających się uczniów. Jeden uratował się chwyciwszy rzuconą mu linę, natomiast 13-letniego Harryego Dobslaffa (Bydgoska 58) wydobyto martwego.

STRASZNE ŻNIWO NIEZABEZPIECZONYCH MŁOCKARNI

W Kruszynie Kraińskiej pod Bydgoszczą u gospodarza Herberta Mencla młockarnia zabiła 18-letnią jego służącą Juljannę Śliwkę.

W majątku Niewierz, pow. szamotulskiego, podczas montowania młockarni na polu zabity został uruchomioną na próbę maszyną, 18-letni uczeń kowalski Józef Przewoźny.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

Leon Ziętkowski z Bydgoszczy (ul. Pijarów), bezrobotny, cierpiał wraz z żoną niebywałą nędzę. Gdy głód coraz częściej zaglądał do ich domu, Ziętkowska, mając znajomych we Francji, postanowiła wyjechać tam na roboty.

Z wielką rozpaczą zdecydowali się oboje na rozstanie, przyczem Ziętkowski — po wyprzedaniu cenniejszych przedmiotów i wyrobieniu papierów dla żony, odwiózł ją do Poznania.

Nazajutrz nadeszła do Bydgoszczy wiadomość, że w stogu pod Włoszanowem znaleziono zwłoki Ziętkowskiego. Jak wykazały dochodzenia, Ziętkowski odwiózł żonę do Poznania, a wracając, dojechał do Gniezna, potem nie mając już pieniędzy na opłacenie biletu, wysiadł i postanowił dalszą drogę do Bydgoszczy odbyć pieszo.

Doszedłszy do Włoszanowic usiadł pod stogiem, gdzie spotkała go śmierć. Co jest przyczyną śmierci — czy udar sercowy, czy zamarznięcie — narazie niewiadomo.

Przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej na spłatę pożyczek B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego — stosownie do reskryptów Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z października 1934 r. nr. 12411/34 i z dnia 19 listopada 1934 r. — będzie przyjmował obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej:

I. W dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych Banku

a) bez ograniczenia wysokości kwoty:

1) na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego i to zarówno krótkoterminowych, jak i gotówkowych amortyzacyjnych,

2) na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego po termin wyżej wskazany.

3) na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych Banku, za czas do 31 grudnia 1933 r., t. j. włącznie z ratą, płatną d. 31 grudnia 1933 r.

b) z ograniczeniem do kwoty zł. 300.— na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z własnych funduszów Banku oraz zaległych procentów od tych pożyczek po termin 31 grudnia 1933 r.

Prawo spłaty obligacjami Pożyczki Narodowej zobowiązań spółdzielni mieszkaniowych i meszkaniowo — budowlanych przysługuje członkom tych spółdzielni, przyczem stwierdzenie członkostwa będzie dokonywane na podstawie wykazów, sporządzonych przez spółdzielnie przy składaniu obligacyj na spłatę zobowiązań. Przelew obligacyj w tych wypadkach powinien być dokonywany bezpośrednio na rzecz i na imię Banku Gospodarstwa Krajowego.

II. W dziale kredytów krótkoterminowych — tylko na pokrycie wierzytelności Banku Gospodarstwa Krajowego, znajdujących się w windykacji, płatnych najdalej 31 grudnia 1933 r., a nieprzekraczających kwoty zł. 1000.

Obligacje Pożyczki Narodowej będą przoyjmowane po kursie każdocześnie ustalonym przez p. ministra Skarbu, obecnie po 96 za zł. 100 imiennej wartości plus wartość kuponu bieżącego.

W końcu zaznacza się, że — w myśl rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 21 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 66 z dn. 26 lipca 1934 r. poz. 585) i z dn. 27 listopada 1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 105 z dn. 5 grudnia 1934 r. poz. 941) — prawo spłaty podanych wyżej wierzytelności Banku przysługuje pierwonabywcom obligacyj Pożyczki Narodowej oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, na zasadzie wyroku sądowego lub przelewu, dokonanego za zgodą komisarza generalnego Pożyczki Narodowej — o ile spłata uskuteczniona będzie do dnia 31 grudnia 1935 r. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Brazylji w Rio de Janeiro polscy zawodnicy z „Junaka" zdobyli dwa tytuły mistrzowskie, a mianowicie:

na 10 klm. — Józef Wiśnik w czasie 38:04,1 sek.,

na 110 mtr. z płotkami — Leszek Roguski.

Pozatem polacy wywalczyli kilka drugich i trzecich miejsc.

Piłka nożna

Piłkarze Karwińskiej Polonji zaproszeni byli na święta Bożego Narodzenia do Wiednia. Wyjazd nie doszedł jednak do skutku. Start polaków w Wiedniu nastąpi jednak w terminie późniejszym, przytem jednym z przeciwników Polonji będzie Favoritner F. C.

Tenis

Tytuł mistrza Paryża w konkurencji międzynarodowej w tenisie na kortach krytych zdobył Borotra, bijąc w finale Lesueura 8:6, 6:4, 5:7, 6:4.

Boks

Znany nasz bokser zawodowy, przebywający w Ameryce, Edward Ran, podpisał kontrakt na 10-ciorundowy mecz bokserski ze znakomitym pięściarzem Tony Canzoneri.

Mecz odbyć się ma już w najbliższy poniedziałek w New Yorku.

MISTRZ ŚWIATA TADEUSZ JAROSZ ZNOKAUTOWANY. Mistrz bokserski świata w wadze średniej Polak Tadeusz Jarosz rozegrał w czwartek w Nowym Jorku z b. mistrzem świata, również Polakiem, Edwardem Risko, przegrywając przez techniczny k. o. w 7-ej rundzie.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — BERLIN W LUTYM. Projektowany początkowo na styczeń międzymiastowy mecz bokserski między repreezntacjami Berlina i Warszawy został odwołany i odbędzie się przypuszczalnie jeszcze w obecnym sezonie, odbędzie się w Warszawie.

POZOSTAŁE MECZE O DRUŻYNOWE BOKSERSKIE MISTRZOSTWO POLSKI. Terminy pozostałych meczów bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski przedstawiają się następująco:

13 stycznia w Warszawie Makabi — Cujavia, w Łodzi IKP — Warta.

27 stycznia w Poznaniu Warta — Makabi, w Łodzi IKP — Cujavja.

17 lutego w Inowrocławiu Cujavia — Warta, w Warszawie Makabi — IKP.

24 lutego w Inowrocławiu Cujavia — Makabi, w Poznaniu Warta — IKP.

Pływanie

W Miami na Florydzie osiemnastoletnia amerykanka, Alice Bridges, ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu na 440 y. nawznak w czasie 6:12,2 sek.

Hokej

Na olimpijskim torze lodowym w Garmisch Partenkirchen hokeiści kanadyjscy Winnipeg Monarchs pokonali drużynę Riessersee 6:2.

Dyskwalifikacja słynnej pływaczki amerykańskiej, Eleonory Holm, jako amatorki przybrała niespodziewany obrót, gdyż decyzja ta już została zweryfikowana przez Amerykański Zw. Pływacki na korzyść Holm.

Wobec powyższego Holm startowała w tych dniach w zawodach w Miami na Florydzie i ustanowiła piękny nowy rekord świata w biegu na 150 c. nawznak wynikiem 1:52,4 sek.

DRUGI DZIEŃ TURNIEJU HOKEJOWEGO W KRYNICY. W drugim dniu turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano dwa mecze, które dały wyniki następujące:

Warszawianka — Ognisko 1:1 (0:1 0:0 1:0).

Craccvia — KTH 3:1 (2:0 0:1 1:0).

Łyżwiarstwo

MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA — NIEMCY W JEŹDZIE SZYBKIEJ. Mecz łyżwiarski Polska — Niemcy rozegrany zostanie w Garmisch — Partenkirchen w dniach 25 i 26 stycznia. Program meczu obejmować będzie jedynie konkurencje w jeździe szybkiej, a mianowicie biegi 500, 1500, 5000 i 10000 mtr.

Czas odnowić prenumeratę na mies. styczeń i I kwartał 1935 r.

Życie Warszawy

Prace sekwestratora Warszawskiej Elektrowni

B. MIN. KUHN ZAZNAJAMIA SIĘ.

Wczoraj zarządca sądowy elektrowni warszawskiej minister inż. Alfons Kühn zbadał szczegółowo urządzenia elektrowni warszawskiej przy ul. Leszczyńskiej i zapoznał się z jej stanem technicznym oraz zdolnością wytwórczą.

Zarządca sądowy stwierdził między in., że produkcja elektrowni była w r. 1934 około 8 proc. większa, niż w roku 1933.

B. MIN. KUHN ZRZEKA SIĘ MANDATU RADNEGO MIEJSKIEGO.

Wobec powołania zarządcy sądowego elektrowni warszawskiej inż. A. Kuhna na członka Tymczasowej rady miejskiej, minister inż. A. Kühn zwrócił się onegdaj do p. ministra spraw wewnętrznych o zwolnienie go od obowiązku radnego, gdyż równoczesne zajmowanie tych stanowisk mogłoby kolidować między sobą.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś komedja Jana Chlumberga, tłumaczenie Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały". Obsada: Panie Goebel, Łabuńska, Parysiewicz. Panowie: Biegański, E. Fertner, Janicki, Maniecki, Opaliński, Rzewuski, Stróżewski, Surzyńksi.

TEATR WIELKI: Dziś „Faust" z Adą Sari. Jest to ostatni występ słynnej artystki przed wyjazdem do Egiptu.

W niedzielę o godz. 3.15 popoł. „Carmen" w znakomitej obsadzie z porywającemi baletami.

God. 8 wiecz. powtórzenie świetnego programu Sylwestrowego.

PREMJERA „KRAINY UŚMIECHU" W OPERZE. 8 b. m. Opera Warszawska występuje z premjerą przepięknej operetki Lehara „Kraina Uśmiechu", zachwycającej bogactwem melodyj i posiadającej treść niezwykle interesującą. Rozśpiewany walcami Wiedeń i tajemnicze pałace i świątynie otrzymają przepyszną oprawę dekoracyjną. Obsada składa się z najświetniejszych sił śpiewaczych i aktorskich.

Kierownictwo muzyczne i reżyserja dokładają wszelkich usiłowań, aby z „Krainy uśmiechu" uczynić widowisko czarujące. To też to arcydzieło lekkiej muzyki na scenie Opery stanie się niezawodne sensacją sezonu.

TEATR NARODOWY: „Intryga i Miłość" Fryderyka Schillera w przekładzie Juljana Tuwima, w reżyserji R. Węgierki.

TEATR POLSKI: „Dziady" Mickiewicza w inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach Pronaszki.

W sobotę i niedzielę „Pan Topaz" wznowienie znakomitej komedji Pagnola, z Maszyńskim, Samborskim, M. Kamińską i in.

TEATR NOWY: sztuka Pirandella „Henryk IV" z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI: komedja muzyczna „Rozkoszna Dziewczyna".

TEATR MAŁY: dziś sztuka Sommerset-Maughana „Karolina".

TEATR AKTORA. Dziś prem. kom. amerykańskiej J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Dziś o godz. 8.20 wiecz. „Ojciec", dramat Strinberga.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Pocz. o godz. 7 i 9.15 wieczorem.

WIELKA REWJA: Dziś przedstawienie zawieszone, jutro premjera rewji p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR „WIELKIEJ REWJI" pod kierownictwem Andrzeja Własta występuje z premjerą rewji noworocznej p. t. „1935" pióra M. Hemara, Proroka i A. Własta.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedje L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

TEATR DLA DZIECI. „Szczęście Jagusi". W niedzielę, dnia 6 stycznia o godzinie 1-szej po poł. zostanie odegrana baśń pod tytułem: „Szczęście Jagusi" w trzech aktach, ze śpiewami, tańcami i baletem w kino - teatrze „Nil", ul. Senatorska Nr. 29. Ceny biletów od 1 zł. do 29 gr.

„JASEŁKA" W CORSO. Dnia 6 stycznia o godz. 12.15 po poł. cieszące się wielkim powodzeniem „Jasełka" grane przez artystów Zasp. Ceny od 55 gr. do 2 zł.

ŚWIĘTO DZIECI W HOLLYWOOD! W niedzielę o godz. 12.15 oraz 3.30 pp. w Hollywood „Teatr dla dzieci T. Ortyma" wystawia po raz ostatni widowisko w 4 obrazach „Kopciuszek".

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 5 stycznia.

6.45 Kolenda. — 6.48 Muzyka z płyt. — 6.52 Gimnastyka. — 7.07 D. c. muzyki (płyty). — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 D.c. muzyki (płyty). — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program. — 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiad. meteor. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 „Znane marsze"— koncert. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Muzyka węgierska (płyty). — 13.30 Wiad. o eksporcie. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. — 16.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 17.50 „Sztuka obcowania z ludźmi" — odczyt. — 18.00 Przegląd prasy rolniczej. — 18.10 Życie kult. i artystyczne stolicy. — 18.15 Cezar Franck: Sonata na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: Zdzisław Jahnke (skrz.) i Zygmunt Lisicki (fort.). — 18.45 „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej" — reportaż p. Janiny Miedzińskiej. — 19.00 Pieśni w wykonaniu Czesławy Perenson. — 19.20 „Ostrów Wielkopolski" — Odczyt. — 19.30 Piosenki Marleny Dietrich (płyty). — 19.45 Program na dzień następny. — 19.50 Wiad. sportowe.— 20.00 Muzyka lekka. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Jak pracujemy w Polsce.— 21.00 Koncert dyr. Józefa Oizmińskiego.— 21.45 Szkic literacki. — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. — 23.05 Loża Szyderców. — 23.35 Muzyka taneczna (płyty). — 24.00 Muyzka taneczna.

Niedziela, dnia 6.I 1925 r.

9.00 Sygnał czasu i kolenda. 9.03 Muzyka (płyty). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (płyty). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki (płyty). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Program. 10.05 Dumki i pieśni polskie (płyty) „Syrena - Elektro". 10.30 Nabożeństwo obrządku ormiańskiego. 11.45 Muzyka religijna (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek kolend. W przerwie — ok. godz. 13.00 „W śląskiej Częstochowie" — pogadanka. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00 „Jak to (Trzy Króli chodziwszy po Wilnie" — wygł. p. K. Aleksandrowiczowa. 15.15 Utwory w wykonaniu Orkiestry Dętej (płyty). 15.25 „Przegląd rynków rolnych". 15.35 Muzyka ludowa (płyty). 15.45 „Z pokolenia na pokolenie" — wygł.. red. Antoni Zachemski. 16.00 „Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie" — fragm. z powieści Pawłowicza. 16.20 Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja. 16.45 „Legendy o Zamku Warszawskim" — wygł. prof. Mościcki. 17.00 Radjowa Szopka Betlejemska. 17.50 „Paderewski". — Odczyt. 18.00 „Teatr Wyobraźni". 18.45 „Towarzystwo Przyjciół Młodzieży". — Odczyt. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny PR. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.35 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiad. sportowe. 21.45 „Skrzynka poczt. techn. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Słuchowisko „Wierna służąca". 22.25 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

skiego.

Starostwa wydają świadectwa ubóstwa

Starostwa Grodzkie w Warszawie będą nadal wydawały świadectwa ubóstwa dla osób ubiegających się o uzyskanie prawa ubogich przed sądami. Sprawa przejęcie tych funkcyj przez samorząd została odroczona do czasu wydania odpowiedniego rozporządzenia przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych. To też zwracanie się petentów do biur miejskich dla uzyskania tych świadectw, dla przedstawienia władzom sądowym jest bezcelowe. (PID.)

Kronika Organizacyjna

RADA ZAWODOWA.

Posiedzenie pełnego Wydziału Rady Zawodowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 stycznia r. b. o godz. 18-ej. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. O liczny i punktualny udział prosi

PREZYDJUM.

WARSZAWA — PODMIEJSKA. Posiedzenie Egzekutywy O. K. R. odbędzie się we wtorek dn. 8 b. m. o godz. 18 w lokalu, Warecka 7.

T. U. R.

ODCZYTY W ZWIĄZKU DRUKARZY. W najbliższy wtorek 8 stycznia o godz. 7 wiecz. tow. prof. W. Gumplowicz wygłosi w lokalu Związku Drukarzy (Nowy Świat 38) staraniem Warsz. Oddziału TUR. odczyt na temat: „O wulkanach".

ZEBRANIE OGÓLNE KOŁA IM. T. JASZKOWSKIEGO. Dziś w sobotę o godzinie 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Odpowiedzi Redakcji

Wł. Jasiołd — Żyrardów. — Artykuły Wasze nie nadają się do druku. Są zbyt ogólnikowe. Niektóre myśli wasze wykorzystamy.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.24,5. Dolar złoty 8.91,5. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 26. Dolarówka 53,25. 3 proc. poż. Budowlana 46. 4 proc. poż. Inwestycyjna 115.50. 7 proc. poż. Stabilizacyjna 68,25. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 52. 5 proc. poż. Konwersacyjna 65. Bank Polski 96.50. Warsz. Cukier 29.50. Lilpop 10. Modrzejów 3.90. Strachowice 12.90.

STAN POGODY w/g PIM

Najpierw pochmurno, miejscami mglisto lub drobny opad, potem zachmurzenie zmienne. Wzrost temperatury, aż do odwilży, począwszy od zachodu kraju. Słabe wiatry południowe.

Nasza rubryka

MŁODY ROBOTNIK mający na utrzymaniu żonę i dziecko prosi o jakąkolwiek pracę lub mieszkanie. Łaskawe oferty dla Marjana Góry do red. „Robotnika".

NAUCZYCIEL - WYCHOWAWCA, zdolny korepetytor, wieloletni pracownik dla ludu, prosi uprzejmie o danie mu jakiejkolwiek posady: do dzieci lub w sklepie. Zgłoszenia przyjmuje Wiśniewski Zbi-

TAPICER. Najtaniej zakłada firanki, przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Ceny najniższe. Były legjonista. Telefon 9-80-88 (Koła Pułkowe). Prosić Śliwowne 4 klasy sem. nauczycielskiego, prosi o jakąkolwiek, chociażby fizyczną, pracę. Piwna 7-9, m. 13 dla T. Chmielewskiego.

POSZUKUJĘ PRACY: do krawieczyzny nadaję się. Chętnie pracować będę w fabryce. Oferty: Kopińska 8, J. Monczyńska.

DO SZYCIA, dzieci, sklepu lub jakiejkolwiek pracy zgodzę się na skromnych warunkach. Kopińska 8 m. 7. W. Suchonewska.

Nr. 277, wydany przez Sp. Kolp. „Czytajcie" dla Jana Ogrodzkiego zagubiono.

DROBNE OGŁOSZENIA

Z ekranów świetlnych

„EUROPA" — UWODZICIELKA.

Mimo doskonałej gry bohaterów filmu i bardzo efektownej wystawy, obraz ten nie odznacza się szczególną wartością artystyczną, gdyż scenarjusz osnuto na błahym i banalnym temacie, a nić intrygi przeprowadzono bez najmniejszego zacięcia dramatycznego.

Dzieje miłości dziewczyny ubóstwiającej farmera a poślubiającej miljonera nie są ani ciekawe ani szczególnie „budujące" gdyż każdy z widzów dochodzi do wniosku, że mimo pozornego poświęcenia bohaterce więcej zależy na przepychu, jakim może ją otoczyć miljoner, niż na kochającem sercu młodego narwańca.

Fakt świadomości każdego z widzów, iż w zakończeniu dziewczyna wróci do farmera (poczem zapewne i tego porzuci dla innego miljonera) bynajmniej nie powoduje zainteresowania fabułą dramatu.

Naogół filmy z życia „wybrańców fortuny" tak się przejadły i stanowią dziś taki kontrast z rzeczywistością życia ogółu widzów, że nie budzą już najmniejszego zainteresowania. *Ika.*

Różne wiadomości

ŚLIZGAWICA NA ULICACH. Raptowne zmiany temperatury spowodowały ślizgawicę na ulicach. Kronika Pogotowia Ratunkowego zanotowała kilka wypadków złamania nóg.

W związku z gołoledzią Zakład Oczyszczania Miasta posypał piaskiem asfalty i bruki drewniane w śródmieściu, oraz na krańcach miasta bruki ostre i wszystkie zjazdy.

ZAMKNIĘCIE RUCHU NA NOWOMIEJSKIEJ. Starosta grodzki Warszawa — Północ zarządził zamknięcie ruchu kołowego ciężarowego na ul. Nowomiejskiej na odcinku pomiędzy ul. Podwale a rynkiem Starego Miasta.

Samobójstwo

24 l. Zofja Kraszewska, robotnica, otruła się esencją octową w bramie domu przy ul. Zamoyskiego 20.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. Dziś, w sobotę o godz. 20-tej w lokalu P. Z. N. W., Królewska 16, ob. dr. Janina Rasiówna wygłosi odczyt p. t. „O uświadomieniu seksualnem młodzieży".

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Uwielbiana".
ANTINEA: „Królowa niewolników" i „Precz z teściową".
AMOR: „Życie bez jutra i dziewczątko".
AS: „Burza o brzasku i „W 80 min. naokoło świata".
ACRON: „Bez honoru" i „Baby".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek Mórz Południowych".
CORSO: „Cień szczęścia" i rewja.
CZARY: „Miłość Tarzana".
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Petersburskie noce".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Pieśń kozaka".
GLORIA: „Wróg kobiet" i „12 krzeseł".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Melodje cygańskie" i rewja.
LOS, „AL 14 zatonęła".
LUX: „Parada rezerwistów".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".
MEWA: „Tańcząca Venus" i „Noc dla ciebie".
NOWA TOMBOLA: „Buntownik" i „Pilnuj swego męża!"
NIL: „Jej tajemnica" i rewja.
PALACE: „Carskie łowy" i rewja.
OKO PRASKIE: „Sprytna dziewczyna" i „Port san Diego".

MIEJSKI: „Eskimo".

PAN: „Koci pazur" z H. Lloyd.

PETIT TRIANON: „Ja mam temperament" i „Kocha, Lubi, Szanuje".
PROMIEŃ: „Płonąca prerja" i „5 przeklętych dżentelmanów".
PRAGA: „Czy Lucyna to dziewczyna" i rewja.
RIALTO: „Wesoła Parada".
RAJ: „Powrót Szerloka Holmesa".
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni".
ROXY: „Syn King-Konga" i rewja.
STYLOWY: „Stworzona do całowania".
SŁOŃCE: „Ręka mściciela".
SOKÓŁ: „Życie jest piękne" i „Samarang".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Viva Villa".
UCIECHA: „Maskarada".
UNJA: „Katarzyna Wielka" i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.